

Radzie Naczelnej potrzebę wzmożonej walki z niwykorzonymi jeszcze w szeregach Stronnictwa Pracy oportunistami, podkreślano potrzebę pełnej szczerości codziennej pracy organizacyjnej, rzetelności i lojalności politycznej oraz entuzjazmu w pracy i wysiłkach na rzecz Polski Ludowej. Podkreślano za szczególną wyrazistością potrzebę głębokiego przeobrażenia psychiki tych warstw społecznych, które — niestety — nie współdziałały jeszcze w pełni w pracy nad przebudową naszej Ojczyzny i tkwią korzeniami w przeszłości bezprowtnej. Żyjemy w czasach kiedy musimy być jednolici w działaniu. Świat imperialistyczny wciśnięty w każdą wytworzoną w naszym narodzie szczelinę, idzie o to, aby wróg nasz tych szczelin u nas nie znalazł, abyśmy byli jednolici i solidarni.

Wzmocniona musi być w naszych szeregach walka o pokój i jeszcze powszechniejsza prawda, że jedynie w oparciu o potężnego naszego sojusznika, o Związek Radziecki, zapewnimy światu trwały pokój, a Polsce lepszą przyszłość.

Wszystkie te prawdy członkowie Rady Naczelnej Stron. Pracy przeniosła obecnie w teren. Przyczynia się w ten sposób choć w skromnej mierze do dalszego rozwoju sił tworzących nasze narodu, budującego ofiarnie nowy sprawiedliwszy ustrój, którego ważnym etapem jest realizowany obecnie plan sześciolletni.

Uroczystość żałobna w Moskwie LENIN - wielki budowniczy Państwa Rad

MOSKWA. W Państwowym Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste posiedzenie żałobne KC WKP (b), moskiewskiego kom. WKP (b), Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RSFRF moskiewskiej miejskiej rady delegatów, KC Komsomolu, prezydium Wszzechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw. oraz przedstawicieli organizacji partyjnych, społecznych i Armii Czerwonej, poświęcone 26-iej rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina.

Posiedzenia komisji sejmowych

WARSZAWA. Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadomiła, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej nr 4 — według następującego planu:

w poniedziałek, dnia 25 stycznia br.

- 1) komisja budownictwa o g. 9.45.
- 2) wspólne pos. komisji: budownictwa oraz gospodarki komunalnej i mieszkaniowej godz. 10.
- 3) komisja handlu wewnętrznego i spółdzielczości godz. 10.
- 4) komisja obrony narodowej g. 10; we wtorek, dnia 24 stycznia br.

1) komisje bezpieczeństwa publicznego godz. 10.

2) komisja przemysłowa godz. 10; w środę, dnia 25 stycznia br.

- 1) komisja morską i handlu zagranicznego godz. 10.
- 2) komisja prawnicza i regulaminowa godz. 10.
- 3) komisja rolnictwa i reform rolnych godz. 10; w czwartek, dnia 26 stycznia br.

1) komisja komunikacji łączności godz. 10.

2) komisja pracy i opieki społecznej godz. 10.

3) komisja przemysłowa godz. 10; w piątek, dnia 27 stycznia br.

- 1) komisja finansowo - skarbową godz. 10.
- 2) komisja zdrowia godz. 10.

Referat pt. „Pod wielkim i niezwyoczonym sztandarem Lenina-Stalina do triumfu komunizmu” — wygłosił Paweł Pospiewow.

Lenin — powiedział Pospiewow — stworzył i wychował partię komunistyczną, zahartowaną w walkach. Pod Jego kierownictwem naród nasz rozpoczął budować pierwsze w świecie socjalistyczne państwo robotników i chłopów, obronił swe własne państwo radzieckie przed inwazją imperialistów i biłogwardystów. Lenin wskazał wielki cel budowy socjalizmu w naszym kraju i nakreślił zasadniczą drogę do tego celu.

W myśl nakazów Lenina, pod kierownictwem tow. Stalina zbudowano społeczeństwo socjalistyczne w naszym kraju i pomyślnie rozwija się budownictwo komunizmu. Zw. Radziecki stał się po-

teżnym państwem socjalistycznym i ważną siłą międzynarodową, wywierającą wpływ na całą sytuację światową. — siła, zmieniająca w sposób radykalny sytuację międzynarodową — w interesie mas pracujących.

Ambasador Afganistanu przybył do Moskwy

MOSKWA. Do Moskwy przybył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Afganistanu w ZSRR — p. Sułtan Aahmut Chan.

16447 oliar bomb atomowych

MOSKWA. Jak donosi TASS z Tokio, japoński instytut badań czy ogłosił, że w wyniku wybuchu bomb atomowych ucierpiał w Hiroszimie 8,480 osób i w Nagasaki — 7,967 osób.

TABLATA WYGRANYCH 58 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia I-iej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na Nr 74844 w Poznaniu.

Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 4570 25473 107426.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr 2254 12760 78877 90108 98899 106128.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr 9165 10412 23904 38629 38947 49439 66901 74954 94959 106598.

Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr 176 979 6719 12021 12218 19120 19838 21180 34043 35061 39121 43481 45754 47583 51002 52725 55760 57447 58481 62286 65895 72982 76230 79658 82987 84912 86384 95101 95493 96361 96987 101949 104433.

Wygrane po 8.000 zł. padły na Nr 406 1202 1500 2204 2743 2748 3867 6393 7092 7378 7579 8322 8322 8355 8389 10978 13342 14422 14646 16176 16253 18240 19901 25167 25449 28846 29608 30374 31663 32982 35788 35803 42176 42181 44545 45493 46351 47476 47800 49397 53648 54198 54604 55671 55683 58371 59673 61104 61536 62545 62937 63522 64674 65907 66098 67024 67287 69373 70054 70104 70701 71061 71952 78487 80060 81602 82492 86119 93289 94687 97037 98362 100157 100797 101301 102127 103979 104645 106467 109152 109545.

Wygrane po 2.000 zł. padły na Nr 801 1018 1701 750 840 950 2034 192 230 280 413 547 646 770 775 3466 868 872 918 4870 6005 850 7165 245 397 460 8138 750 9155 347 10311 418 658 11777 12678 783 14510 15574 924 16304 17146 360 18277 353 912 985 19301 442 600 21031 054 172 407 22666 901 904 23097 151 913 26722 779 838 974 27583 926 28139 847 29104 698 838 845 30646 687 737 31013 132 783 32527 692 832 915 33408 455 718 725 826 964 34007 145 618 35077 440 547 996 86222 932 37126 378 793 907 958 38347 538

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w Kolekturze.

Oświadczenie min. Wyszyńskiego

c. d. ze str. 1

zatrzymał się na stanowisku Zw. Radzieckiego w stosunku do tych części Azji, które graniczą ze Zw. Radzieckim, poświęcając największą uwagę Chinom Północnym.

W związku z tym oświadczył on: „Zainteresowanie Rosjan Chinami Północnymi i tymi innymi rejonami powstało na długo przed komunizmem. Nie stanowi ono jako takie niczego, zrodzonego przez komunizm. Powstało ono na długo przed komunizmem. Ale reżim komunistyczny dodał nowe metody, nowe sposoby i koncepcje, sprzyjające imperializmowi rosyjskiemu. Te komunistyczne koncepcje i metody uzbudowały imperializm rosyjski w nowy i najbardziej groźny orzeź penetracji. W Chinach dzieje się, co następuje: Zw. Radziecki, uzbrojony w te nowe środki, oddziela północne rejon Chin od Chin i przyłącza je do Związku Radzieckiego. Proces ten jest zakończony w Mongolii Zewnętrznej. Jest on niemal zakończony w Mandżurii i jestem przekonany, że z Mongolii Wewnętrznej i Sinkiangu agenci radzieccy ślą nader pomyślnie doniesienia do Moskwy.

Oto, co dzieje się. Jest to odłączenie całych rejonów, obszernych rejonów, zamieszkałych przez Chińczyków, jest to odłączenie tych rejonów od Chin i przyłączenie ich do Związku Radzieckiego.

Pragnę to oświadczyć i być może zgrzeszę przeciwko swej doktrynie negowania dogmatyzmu, ale chcę powiedzieć w każdym wypadku, iż fakt, że Zw. Radziecki zagarnia cztery północne rejon Chin stanowi najbardziej ważny i o największym znaczeniu fakt w stosunkach jakiegokolwiek mocarstwa zagranicznego z Azją.

To oświadczenie Achesona jest tak niedorzeczne i potworne, że w pierwszej chwili zwątpiliśmy w autentyczność tego oświadczenia, przypuszczając, że widocznie prasa pomieszała ministra Achesona z jakimś nieodpowiedzialnym korespondentem.

Sprawdzenie tego faktu wykazało jednak, iż min. Acheson istotnie złożył to kłamliwe i jaskrawooszczerze oświadczenie.

Acheson oświadcza, ni mniej ni więcej, że Związek Radziecki „odłącza północne rejon Chin i przyłącza je do Zw. Radzieckiego”, że „Związek Radziecki zagarnia cztery północne rejon Chin”.

Z przemówienia Achesona wynika, że Zw. Radziecki uczynił to już w stosunku do Mongolii Zewnętrznej.

Oświadcza on dalej, że uczyniono to już niemal w stosunku do Mandżurii.

Wreszcie ogłasza on, iż Związek Radziecki realizuje takie odłączenie od Chin Mongolii Wewnętrznej i Sinkiangu.

Nie jest trudno uirzec, iż we wszystkich tych oświadczeniach

Achesona nie ma ani słowa prawdy.

Wszystkie te niedorzeczności nagadał Acheson po to, aby zrobić dobrą minę do złej gry, oszkalować politykę zagraniczną ZSRR i przez to samo zważyć na ZSRR winę za fiasko swej własnej polityki.

Jest rzeczą zrozumiałą, że taka podejrzana „operacja” nie mogła się obejść bez oszczerstwa przeciwko ZSRR.

Wystąpiwszy w roli protektora Chin i nagadawszy mnóstwo nie dorzeczności o Związku Radzieckim i jego stosunkach z Chinami — Acheson widocznie nie pomyślał o tym, że istnieją fakty, które całkowicie obalają jego oszczerstwo przeciwko ZSRR.

Rzeczą najważniejszą jest to, że obecnie Chiny mają swój rząd ludowy, który umie bronić interesów swego kraju, swego terytorium, swego narodu — że stosunki pomiędzy Chińską Republiką Ludową i Zw. Radzieckim opierają się na niewzruszonych podstawach przyjaźni oraz pozostawania niepodległości i integralności terytorialnej obu państw.

Wszystkim wiadomo, że tzw. Mongolia Zewnętrzna istnieje już ponad 30 lat jako samodzielne i niepodległe państwo — Mongolska Republika Ludowa, o czym w szczególności jest mowa w umowie jaltańskiej zawartej przez St. Zjednoczone Ameryki, W. Brytanie i Zw. Radziecki.

Już w 1945 roku Mongolska Republika Ludowa uznana została przez ówczesny rząd chiński, obecnie zaś ustanowione zostały normalne stosunki dyplomatyczne między Mong. Republiką Lud. a Chińską Republiką Ludową.

Oświadczenie Achesona o przyłączeniu Mongolskiej Republiki Ludowej do ZSRR zadziwia nie tyle swą bezceremonialną kłamliwością, ile swym analfabetyzmem i lekceważeniem słuchaczy z Narodowego Klubu Prasy w Waszyngtonie.

Wszystkim wiadomo — i normalni ludzie nie mogą mieć wątpliwości w tym względzie, że Mandżuria, Mongolia Wewnętrzna i Singkiang wchodził w skład terytorium Chin, stanowiąc część organiczną tego terytorium.

Jeżeli jednak mimo to Acheson poszedł na rozpowszechnianie oszczerczych poglądów o przyłączeniu tych terytoriów do ZSRR, to oczywiście czyni to on nie „z dobrego humoru”. Zbankrutowana polityka Achesona w Chinach zmusza go do tego.

W każdym razie Acheson i obecnie nie wpadł na żadne, choć jako tako przekonywujące argumenty, mogące obronić te politykę, która kontynuuje on w Chinach, nie licząc się z zupełną klęską Czang Kai-Szeka i z faktem utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej.

W związku z omawianym oświadczeniem Achesona z 12 stycz-

nia rzeczą ciekawą będzie przypomnieć oświadczenie byłego konsula generalnego USA w Mukdenie, Warda, który niedawno wrócił do St. Zjednoczonych i złożył 14 stycznia oświadczenie dla prasy.

Ward oświadczył, iż przebywając do ostatniej chwili w Mandżurii „nie widział żadnych oznak wskazujących na to, jakoby Zw. Radziecki kontrolował Mandżurię”, że „nie zauważył on żadnych oznak, wskazujących na dążenie Rosjan do przyłączenia Mandżurii”.

Jest rzeczą znamieną, że nawet tak wrogo ustosunkowany do ZSRR człowiek, jak amerykański konsul Ward — zmuszony był po chyłku czoło wobec nie dających się obalić faktów.

Teraz cały świat wie, że mimo miliardowych wydatków amerykańskiej polityki Achesona w Chinach doznała krachu. Polityka ta nie mogła nie zakończyć się krachem, albowiem upatrywała swe zadanie w poparci dla reakcyjnych sił Chin i w jawnej walce przeciwko demokratycznym siłom Chin.

Usiłowania zaś ukrycia się za dymną zasłoną oszczerstw i przetrwania na ZSRR odpowiedzialności za fiasko swej polityki — nie wróżą p. Achesonowi nie dobrego.

Usiłowania takie mogą jedynie doprowadzić do nowego fiaska polityki USA w Chinach”.

FELIETON KULTURALNY

Zdzisław Wójtowicz

Troisty pomnik Adama Mickiewicza

W momencie, gdy znów zbiorowym wysiłkiem staje pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie, zniszczony przez barbarzyńskiego okupanta, będzie rzeczą pouczającą przypomnieć, w jakich warunkach powstał pomnik w setną rocznicę urodzin wieszczka. Warto więc przede wszystkim przypomnieć, że inicjatorem jubileuszu Mickiewicza wyszła w 1897 r. z ośrodka prowincjonalnego, tj. z redakcji „Gazety Radomskiej”, a wypowiedziana została piórem red. H. Wróblewskiego. Myśl jego podjął „Kurjer Warszawski”, a na drogi realne skierował Henryk Sienkiewicz, zwołując do siebie zebranie komitetu organizacyjnego, z którego wyłonili się komitet wykonawczy pod przewodnictwem znakomitego pisarza.

Punktem zwrotnym był list Sienkiewicza do Lucjana Wróblewskiego, w którym 9. IV. 1897 r. pisał: „Domiaduję się, że Sz. Pan stoisz na czele czynliwego mi grona osób, które zamierza zająć się obchodem rocznicy mojej 25-letniej pracy pisarskiej. Dziękuję Wam całem

sercem i pozostaję na zawsze wdzięcznym. Pozwólcie jednak powiedzieć sobie, że jest to czas Mickiewiczowski, w którym wszystkie nasze siły i środki powinniśmy poświęcić sprawie pomnika dla największego naszego poety.

Jeżeli będzie nam dano doprowadzić tę sprawę do szczęśliwego końca, będzie to zarazem najwyższą nagrodą mojej 25-letniej pracy na nimie literatury polskiej.

Tymczasem nie chciałbym, by Wasza energia, Wasza gorliwość i zaradność rozpraszały się w rozmaitych kierunkach i dlatego proszę najusilniej o zaniechanie aż do ukończenia sprawy pomnika wszelkich zabiegów, mających na celu moja osobę.”

24 maja 1897 r. A. Kłobukowski i Z. Wasilewski imieniem komitetu ogłosili w prasie wezwanie do składania na budowę pomnika. W odezwie m. in. pisano: „Pisarzowi, który kochał „za miliony”, miliony pomnik roznieść winny, toteż wierzmy, że ofiarność ogółu będzie nie tylko hojną, lecz i powszechną. Odrobując się teraz do niej, da-

jemy tylko hasło, że czas już gromadzić fundusze, bo dzień 24 grudnia 1898 r., w którym pomnik stanąć ma gotowy, jest już bliski. Wierzmy również, że nikt nie będzie się powstrzymywał od przesyłania darów choćby najdrobniejszych, bo czuje to ogół, że na pomnik Mickiewicza złożył się pomnik i hojność bogatych i rodzime grosze maluczkich. Bogaci niech dają wiele, ubodzy — co mogą.”

Apel nie przebrzmiał bez echa, bo cały naród kochał swego największego poetę, ale, co jest może ważniejsze i większe od samego pomnika, spontanicznością napływu składek domiódł, że cały naród buduje pomnik Mickiewiczowi. Do tego czasu nie było równie spontanicznej akcji. Tak np. w pierwszym dniu otwarcia składek jeden tylko „Kurjer Warszawski” do godz. 1 po poł. zdołał zebrać ponad 4.500 rubli. W dniu 16 czerwca komitet powiadomił, że zebrano już 112.214 rubli, a 14 lipca trzeba było przerwać przyjmowanie składek, gdyż komitet posiadał już niezbędną kwotę, tj. 200.000 rubli. Pomimo to w dalszym ciągu napływały ofiary. Łącznie zebrano 235.734 rubli (za pośrednictwem komitetu 34.963 i przez redakcję — 200.771).

Donosząc o tym fakcie, komitet pisał:

„Rzeczywistość przeszła oczekiwania wszytskich. Od daty naszego wezwania do składek ogół polski złożył całkowitą sumę w ciągu

W 6-tą rocznicę tragicznej śmierci

Bohaterski czyn

red. A. Krecińskiego

24 stycznia dziennikarstwo polskie obchodzić będzie szóstą rocznicę bohaterskiej śmierci śp. red. Aleksandra Krecińskiego, jednego ze swych najlepszych kolegów i niezłomnych szermierzy w walce z okupantem hitlerowskim.

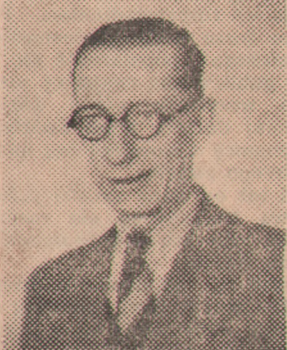
Śp. Kreciński urodził się w Warszawie 12 grudnia 1898 r. Po odbyciu służby wojskowej ukończył na Wołnej Wszechnicy Polskiej Wydział Nauk Politycznych. Od jawnego szkolnego pracował w lewicowych organizacjach młodzieżowych. Pierwsze kroki dziennikarskie stawiał w „Robotniku”. W latach od 1931 do 1936 r. był redaktorem naczelnym warszawskiej piątki „Kurier Codzienny”. Po zmianach wydawniczych opuścił redakcję i od 37 r. redagował dwutygodnik „Naokoło Świata”. Na tym stanowisku zastała Go zawierucha wojenna. Kreciński swoją sumienną pracą zawodową zdobył sobie już nazwisko w dziennikarstwie stołecznym, nie więc dziwnego, że okupant hitlerowski po zajęciu Warszawy, gdy miał zakładowców, nie zapomniał o Krecińskim i aresztował Go w 1944 roku.

Kontakt z masami robotniczymi miał teraz ułatwiony, gdyż skierowano Go na roboty przymusowe do fabryki lotniczej „Era” we Włochach pod Warszawą. Przy tej fabryce zorganizował robotniczą konspirację, która rozwijała szeroką działalność. Uczestnicy wyrabiali potajemnie broń dla podziemia. Długi czas sprzyjało szczęście odważnym konspiratorom. Robotnicy z niemieckich materiałów produkowali broń dla polskich partyzantów, zaś „magazynier” Kreciński potrafił ją zreczenie ukryć przed szpiekowskim okiem władz niemieckich, narzucając nieustannie życie dla Sprawy. Tak to się działo do pierwszych dni stycznia 1944 r. Wówczas to w maci gestapowskiej dostał się jeden z niedoświadczonych konspiratorów. Nie wytrzymał piekielnych katuszy i zaczął „sypać” towarzyszy. Kreciński w porę dowiedział się o aresztowaniu, usunął ślady podziemnej działalności, arsenał przenosił ze swego fabrycznego magazynu w bezpieczne miejsce i najspokojniej stawił się do pracy, uważając incydent za naturalny i przejściowy. Miał wprawdzie przeczuć, że ta partyzantka może się źle dla niego skończyć, lecz nie myślał o sobie, tylko o Sprawie.

Kreciński wiedział, że gestapowcy przy badaniach używają oprócz tortur zastrzyków oszłamniających, które obezwładniają wolę badanego. Zwierzał się więc swej siostrze Stanisławie i szwagrowi Marianowi Urbaniemu, że na wypadek aresztowania zażyje cjanalki. Na dwa tygodnie przed śmiercią domagał się nowej dawki tej trucizny, gdyż posiadana uległa zwiędzeniu, lecz nie zdołał prośby spełnić.

Nadszedł tragiczny dzień 24 stycznia 1944. O świcie zjawilo się w fabryce „Era” pięciu gestapowców

i aresztowali Krecińskiego. Cios ten przyjął z największym spokojem i tylko myśl Jego gorączkowo pracowała jak zaradzić brakowi cjanalki, by nie zaszkodzić najdroższej Sprawie. Był spokojny, gdyż już dawno poświęcił siebie, był oddawna przygotowany na śmierć i wiedział, co w tej sytuacji ma uczynić. Musiał zginąć, lecz w jaki sposób? W tej rozterce duchowej przypadek przyszedł mu z pomocą. Wprowadzono go z fabryki i eskortowano na posterunek wzdłuż toru kolejowego. Właśnie całym pędem nadjeżdżał pociąg elektryczny idący z Warszawy do Pruszkowa. Kreciński podejmuje jak prawdziwy bohater, błyskawiczną decyzję: Słyszysz łomot pedącego pociągu, więc powinieneś zginąć, więc również, że dla sprawy będzie dobrze, jeśli uderzę siepaczy... Bezbronny, osaczony przez wrogów, działa heroicznie z impetusem: błyskawicznie chwytając dwóch najbliższych z eskorty gestapowców i wciąga ich nadludzkim zrywem ze sobą pod rozpędzony pociąg. Koła wagonów miażdżą 3 ciała ludzkie. Jeden z gestapowców pada trupem na



miejscu. Kreciński jest ciężko ranny, ocalała eskorta wywiera na nim dożyłną zemstę, zabijając rannego. Drugiego gestapowca karetka wiezie do szpitala, lecz ranny w drodze umiera.

W ten bohaterski sposób zginął na posterunku walki o wolność red. Aleksander Kreciński i milczeniem śmierci uratował Sprawę. Perfidny reżim hitlerowski przy zwłokach bohatera próbował urządzić zasadzkę na rodzinę. Przyjaciele i towarzysze Krecińskiego ostrzegli ko go należy i zasadzka chybiła celu. Po 24 godzinach wystawienia ciała na widoku publicznym, gestapowcy dali za wygraną, a robotnicy urządzili pogrzeb towarzyszowi, grzebiąc Go na cmentarzu we Włochach. Do dziś dnia wdzięczne ręce bezimienne stroją kwiatami grób bohatera, który żyje w robotniczych sercach, jako symbol patriotyzmu, szlachetnego koleżeństwa i ofiarności dla najwyższych celów. Tym symbolem również pozostanie śp. red. Kreciński dla całego dziennikarstwa polskiego.

Ten przyjacielski hołd w rocznicę śmierci Najlepszego Kolegi i Najpiękniejszego Człowieka imieniem organizacji zawodowej i licznych przyjaciół składają

Andrzej Trella
i Zdzisław Wójtowicz.

2 niespełna miesięcy. Te wymowne listy składek, w których rzesze „maluczkich” skupiły się ze swymi ofiarami obok ludzi możnych — stworzyły najspanialszy, przez swą moralną podniosłość, pomnik dla Mickiewicza.

I rzeczywiście, ten drugi pomnik był wspanialszy od wszystkich, co to dziedzicze czci dla poety wyobrazi sobie można. Ze sprawozdań komitetu budowy pomnika wynika, że indywidualnie złożono składkę 84.202, zaś na listach zbiorowych 15.460, razem uczestniczyły w ofiarności 100.162 osoby. Jeżeli się uwzględni, że większość składała ofiary imieniem rodzin, to zespół budowniczych pomnika trzeba przyjąć co najmniej za 300.000 osób.

Co do pochodzenia ofiarodawców statystyka nie zawsze była możliwa. Ogólnie powiedzieć można, że najwięcej złożyla Warszawa, po niej ludność Kongresówki, rozeszcie Polacy, rozsiadani po całym imperium carskim. Z innych zaborów dopłynął do polskiej policji zatamowany, więc nie z owoczesnej „zagranicy” na budowę pomnika nie napłynęło.

Charakterystyczny szczegół, że na listach ofiarodawców znajduje się 35.741 imion kobiecych, które zebrały 36.987 rubli i 55 kopiejki.

Najbardziej jednak wymowna jest statystyka składek według ich wysokości. Z ogłoszonego przez Zygmunta Wasilewskiego w 1899 r. sprawozdania — książki pt. „Pomnik Mickiewicza”, wynika, że

składki w wysokości od pół kopiejki do 1 rubla wniosło 68.517 osób, od rubla do 100 rubli wpłaciło 17.009 osób, zaś od 100 do 5.000 rubli ofiarowało 149 osób. Z tego wynika, że na tysiąc ofiar przypadło 799 ofiar od ludności zdecydowanie niezamożnej, 199 od średniozamożnych, a tylko 2 od ludności mającej.

„Cyfry te — jak pisał Wasilewski — charakteryzują ofiarności pod względem społecznym, określają bowiem stosunek uczuciowy ludności do sprawy; siła jednak płatnicza była po stronie warstw średniozamożnych, bo gdy ze składki drobnych zebrało się tylko 10% funduszu, a z dużych 30%, to ofiary średniej wielkości (od rubla do stu) zdecydowały sprawę funduszu, przynosząc 60%.”

Autor jest zdania, że cyfry te odpowiadają ówczesnym stosunkom społecznym i dobrze świadczą o postawie względem sprawy pomnika mickiewiczowskiego. Dziś można by trafniej powiedzieć, że bogaci dali wiele, lecz maluczcy wszystko, co mogli, i ten „wodonóg” maluczkich jest najcenniejszym w budowie drugiego pomnika wiejsza, choć 149 potentatów wpłaciło trzy razy więcej, niż 68.517 maluczkich.

Ze i przy budowie pierwszego pomnika najofiarniejszy był udział „maluczkich”, wystarczy przytoczyć taki cytat z książki Wasilewskiego:

„U stóp cokołu kraczali nad ta-

Zachodniego

W Sianowie jaśniej nie tylko od zapalek...

Robotnicy garną się do wiedzy i kultury

Koszalin, w styczniu Sianów to nie wielkie miasteczko w powiecie koszalińskim, a Pomorzu Zachodnim. Sercem jego jest duża fabryka zapalek. Na ogólną liczbę 1900 mieszkańców, co trzeci jest robotnikiem fabryki. Uruchomienie tak poważnego zakładu przemysłowego, przeobraziło z miejsca wiejskie oblicze Sianowa, nadając mu stopniowo sylwetkę dużego środowiska robotniczego, gdzie wczorajsi synowie rolników — dziś robotnicy zdają się codziennie na głos syreny fabrycznej do pracy.

Ściągnęła ich tu, nie tylko wieść o dużych zarobkach (robotnicy zapalczeni zarabiają od 13—20.000 zł), ale i gość kultury. Przykładem tego jest Władysław Żukowski. Choć urodzony i wychowany na zapadłej wsi złoczowskiej, „coś” go jednak ciągnęło do większego środowiska, gdzie to prędzej zawiła teatr objazdowy, kino lub też wystąpi amatorski zespół dramatyczny; rozjaśni monotonną szarżę ciężkiego żywota, pozwalając choć na

chwile zapomnieć o bóleczkach dnia. 10 km dzieli Belkowo od Sianowa i każdego dnia przesiada się na rowerze przemierzał Żukowski, nim wreszcie przemierzał Żukowski, nim wreszcie przemierzał Żukowski. Tak Żukowski jak i jego żona słabo potrafią czytać i pisać, nie myślą już o dalszej nauce, ale swym pędem do zmiany dorychczasowego trybu życia, choćby z zapadłej wsi do bardziej kulturalnego środowiska, wykazali z głębi serca utajoną myśl, na swój sposób rozumianego awansu społecznego.

Kuźnica dobrze pojętego awansu społecznego jest 7 oddziałowa szkoła powszechna. Uczęszcza do niej blisko 360 dzieci. W 1948-49 7-my oddział ukończyło 17 dzieci i wszystkie one udały się na dalszą naukę do pobliskiego Koszalina lub Szupska. Pęd do zdobywania wiedzy daje się zaobserwować i u dorosłej młodzieży, która z różnych względów nie miała możliwości ukończenia choćby 7 oddziałowej szkoły powszechnej. Chętni doszłażają się na kursach wieczorowych. W r. ub. 6 osób po ukończeniu kursów w Sianowie, uczyło się dalej w Gimnazjum dla Dorosłych w Koszalinie.

Jedną z absolwentek tegoż gimnazjum, Rozalia Pelesiak, córka matorolnego chłopca, bardzo często po pracy szła jeszcze pieszo 9 km do Koszalina do szkoły. W rozmowie z nami, z pewną dumą i troską na miodym czole, wspominała te drugie, w dziesiątki kilometrów dące spacerki...

— Z nowym rokiem szkolnym 1949-50 kwestia dowozu pracującej młodzieży ulega radykalnej zmianie. Jest nas 12 osób: wszyscy codziennie odwożeni jesteśmy własnym samochodem Fabryki Zapalek.

Pielesiakówna nie zaowładała czasu na naukę, łamała z istic młodzieńczym uporem wszelkie przeciwności stojące na drodze i dzięki temu, po blisko dwuletniej nauce w gimnazjum wieczorowym, z robotnicy, awansowała na pracownicę umysłową.

Do szkół średnich dojeżdżają jeszcze 23 osoby, — młodzieży, która naukę w szkole podstawowej kończyła w normalnym czasie. Razem około 40 osób uczy się w średnich zakładach naukowych. Nie jest to jeszcze zbyt wiele, ale gdy się zważy, że dwa lata temu zliczyć ich można było na palcach jednej ręki, wtedy dopiero możemy sobie wyobrazić, jak wielki przełom w stosunku do nauki nastąpił u dzieci i rodziców.

W nieco gorzszym świetle przedstawia się akcja walki z analfabetyzmem. Brak szczegółowych danych nie pozwala na dokładniejszą orientowanie się. Fabryka Zapalek „naliczyła” wśród swoich pracowników aż 75 analfabetów. Nie jest to dokładna cyfra i nie odzwierciedla ona istotnej prawdy. Wielu z pracowników nie zalicza się do analfabetów, choć szkoły podstawowe nie ukończyło. Lęk przed uczęszczaniem na kurs nauki czytania i pisania i fałszywy wstyd, są bodźcem do kontynuowania nauki w domu, z tym, że rolę się zmieniają a miejsca profesorów — zajmują synowie lub córki niepiśmiennych rodziców.

Wyniki tej „nieoficjalnej” akcji zwalczania analfabetyzmu są już widoczne.

Edward Koziół

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Bł. ks. Wincenty Pallotti

W roku bieżącym, tak zwany „Świętym Roku Jubileuszowym”, papież Pius XII ogłosił w dniu 22. I. br. „orbis et urbi” nowego błogosławionego wyniesionego na ołtarze świętych katolickich. Będzie nim zmarły przed 100 laty świętobliwy kapłan włoski, założyciel Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, ks. Wincenty Pallotti.

Urodził się on w Rzymie 21. 4. 1795 roku. Po ukończeniu szkół średnich i wyższych zostaje kapłanem, otrzymuje dwa doktoraty z filozofii i teologii. Jako młody kapłan poświęca się pracy duszpasterskiej, pedagogicznej i charytatywnej. W r. 1835 zakłada Zjednoczenie i Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego.

Zakłada więc szkoły wieczorowe i świetlice kulturalno-oświatowe dla młodzieży rzemieślniczej, troskliwą opieką otacza sieroty, ubogich, chorych, pełni funkcję kapelana wojskowego i prowadzi misje na wsi i w miastach. Dla misji zagranicznych zbiera fundusze, książki, dewocjonalia.

Głównym celem Stowarzyszenia Ap. Katolickiego było ożywienie katolików duchem apostołskim, wzbudzić zainteresowanie i pomoc dla misji w krajach pogańskich. Z tego więc Stowarzyszenia wychodzili wybitni misjonarze oraz świeccy działacze katolicki, pisarze, dziennikarze, publicyści i nauczyciele przepełnieni duchem katolickim.

Wskutek wyleżonej i nadmiernej pra-



Bl. W. Pallotti — rzeźba znanej artystki polskiej Zofii Trzcinskiej-Kamińskiej.

Foto — Service. Now otrzymało pierwotną swą nazwę „Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego”.

W Polsce powstało ono w r. 1907. Pierwszym założycielem Pallottynów był wybitny misjonarz polski, śp. ks. A. Majewski. Wkrótce potem uruchomiono gimnazjum dla chłopców w Wadowicach, z którego wyszło wielu wybitnych polskich patriotów — kapłanów. Członek tego stowarzyszenia ks. Ciegołka, rodem z Wielkopolski, jest rektorem misji polskiej we Francji. B. prowincjał polski ks. Turowski jest obecnie generałem w Rzymie.

Stowarzyszenie Ap. Katolickiego w Polsce zajmuje się duszpasterstwem, rekolleksjami i misjami w kraju i za granicą, propagandą katolickich pism i książek i kształceniem młodzieży na przyszłych kapłanów. Obecnie redaguje w Poznaniu miesięcznik „Królów Apostołów”.

Istnieje również w Polsce żeńskie Stow. Sióstr Marii Apostolstwa Katolickiego z siedzibą w Żąbkowicach na Śląsku.

Polscy księża Stow. Ap. Katolickiego mają również poważne zasługi. Wielu z nich przebywało w obozach koncentracyjnych, pracowało potajemnie w ruchu podziemnym. Znaczna liczba kapłanów, kleryków i braci została wymordowana przez hitlerowskich siepaczy. (tk).

ZDZISŁAW WÓJTOWICZ

Zukośa Afera generalów

Francuska opinia publiczna obszernie komentuje skandaliczną aferę, w którą wmiscza ni są dwaj generałowie francuscy. Revers i Mast.

Jak stwierdzają dzienniki paryskie, Reversowi i Mastowi zarzuca się, że ujawnili po ufny dokument wojskowy, wręczając go zainteresowanemu osobom prywatnym.

Chodzi tu o sprawozdanie sporządzone przez Reversa po jego podróży do Indochin. Jak donosi dziennik „Figaro”, Revers proponował m. in. by funkcje Wysokiego Komisarza w Indochinach powierzyć generałowi Mastowi.

Sprawa ta wypłynęła ponownie w ostatnich dniach. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego Bidault złożył oświadczenie, stwierdzając, że władze są w posiadaniu dokumentów, ujawniających następujące fakty: Peyre otrzymał od niejakiemu Hauna van Ko 2 miliony 800 tysięcy franków na „agitację” na rzecz kandydatury generała Masty i że pewne sumy wypłacone zostały „jednemu dziennikarzowi, jednemu majurowi i jednemu radcy sądowemu”.

Bidault odmówił podania nazwisk tych osób.

Przyjęto rezolucję, która do maga się utworzenia komisji parlamentarnej ze zwykłymi pełnomocnictwami. W jej skład wejść mają przedstawiciele partii większości rządowej bez komunistów.

Prasa paryska stwierdza, że komisja w takim składzie będzie miała na celu zatuszowanie sprawy.

z Wybrzeża

Chlubny bilans pracy Stoczni Rybackiej

Gdynia, w styczniu. Zakreślony na rok 1949 plan produkcji. Stocznia Rybacka wykonała około 15 grudnia, przy czym Stocznia Rybacka w Gdyni — zgodnie z postanowieniem z dnia 22 lipca ub. r. — wykonała swój plan już w dniu 5 listopada 1949.

Statym zobowiązaniem Stoczni Rybackiej w roku 1949 było, wybudowanie poza planem jeszcze jednego kutra i oddanie go do eksploatacji w dniu 21 grudnia, dla uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Zobowiązanie zostało dotrzymane i statek w dniu tym przekazany został przedsiębiorstwu państwowemu „Barka”, które znowu ze swej strony zobowiązało się natychmiast po wodowaniu, wyruszyć przekazanym kutrem na połów. W ten sposób zadokumentowano raz jeszcze ścisłą łączność rybaka i robotnika stocznioowego.

Stocznia Rybacka wykonała w r. 1949 kilkadziesiąt kutrów pełnobałtyckich z całkowitym wyposażeniem, kilkanaście morskich łodzi motorowych i łodzi szkoleniowych wiosłowych. Kutry wyprodukowane przez stocznia posiadają coraz lepsze wyposażenie, jak również wygodniejsze urządzenia w pomieszczeniach mieszkalnych. Celem zobowiązania tych osiągnięć, Morski Urząd Zdrowia w Gdyni zamówił w stocznia dwa modele kutrów w przekroju podłużnym. Na wspomnianych modelach uwidaczniają się wyraźnie różnice w warunkach zdrowotnych, jakie miały miejsce na kutrach budowanych przed wojną, a jakie posiada załoga obecnie. Oprócz tych modeli, Stocznia Rybacka wykonała w 1949 r. całą serię modeli jednostek rybackich — od łodzi rybackiej, do trawlera dalekomorskiego, dla Muzeum Morskiego w Szczecinie.

W 1949 r. Stocznia Rybacka wykonała około 400 remontów różnych jednostek zarówno rybackich jak portowych, inspekcyjnych i innych. Dla celów szkoleniowych Państwowego Centrum Wyszkożenia Morskiego, dokończono ponadto budowy szkuneru „Zew Morza”.

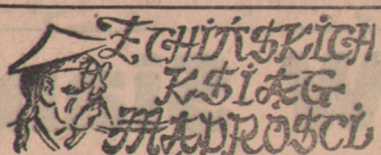
Współzawodnictwo pracy w Budowa kutrów

1949 r. objęło na Stocznia Rybackich wszystkie oddziały produkcyjne. Oparte jest ono na właściwym regulaminie, przy czym za podstawę służy normy czasowe, ustalone i kontrolowane stale przez specjalną komisję.

Sredni procent przekroczenia normy przodowników wynosił ca 150 proc. Ostatnie miesiące ubiegłego roku poświęcone były na wprowadzenie regulaminów współzawodnictwa dla pracowników umysłowych. Równolegle ze współzawodnictwem rozszerzała się coraz bardziej skrzynka pomysłów. Szereg zatwierdzonych przez komisję projektów zostało zrealizowanych, co w sumie dało — w samym tylko 1949 r. — około 2 milionów zł oszczędności.

Wynikiem współzawodnictwa i racjonalizatorstwa jest wykonanie w minionym roku przez stocznia, planu oszczędnościowego w stu procentach, co ujęte zostało w specjalnym liście komisarza oszczędnościowego Ministerstwa Żegluga. Bowiem na 80 punktów możliwych, stocznia uzyskała 27.

Celem zaspokojenia — choć w części — braku fachowców, Stocznia Rybacka rozpoczęła w 1949 r. szkolenie w własnym zakresie 45 uczniów, w zawodzie szkutnika i monterów silnikowych. Uczniowie uczęszczają do odpowiednich szkół zawodowych wieczorowych, przechodzą praktykę warsztatową na oddziałach produkcyjnych



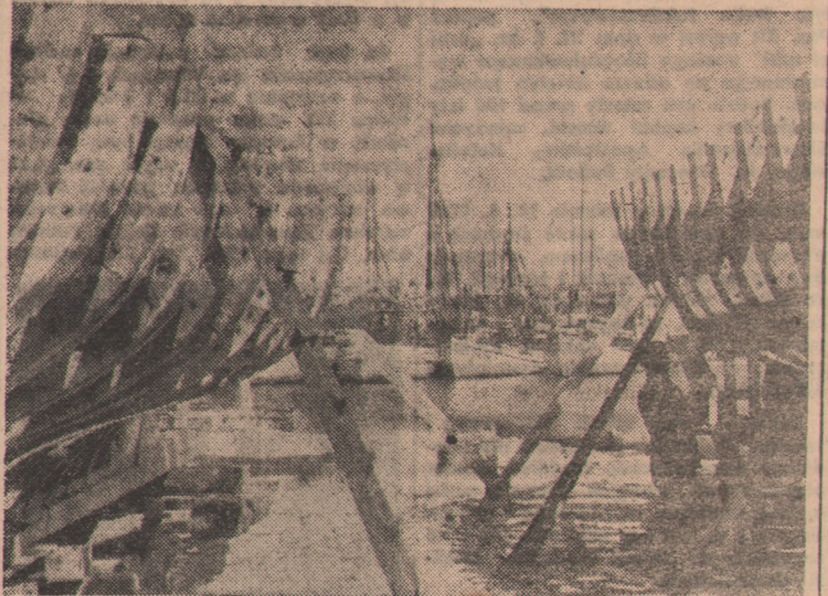
Pewnemu człowiekowi zginęła siekiera, przypuszczał więc, że ukradł mu ją syn sąsiada. Obserwował więc jego chód — kroki wydawały mu się krokami złodzieja siekiery. Oblicze jego musiało również wytaż twarz złodzieja siekiery. Sposób mówienia również był podejrzany. Nic, nic, cokolwiek czynił, nie wskazywało na to, żeby nie był złodziejem siekiery. Pewnego jednak dnia, kiedy człowiek ów odkopał rów, odnalazł w nim swoją zagubioną siekiere. Następnego dnia człowiek ów ujrzał znowu syna swego sąsiada. Jego ruchy w nocy nie przypominały ruchów złodzieja siekiery, a sam jego wygląd zewnętrzny również nie nasuwał żadnych podejrzeń, jakoby to mógł być złodziej siekiery.

(Lie Tse)

stocznia, oraz kurs teoretyczny z przedmiotów stocznioowych. Po trzech latach nauki otrzymują dyplom czeladnika.

Oprócz akcji szkolenia uczniów, stocznia przeprowadzają doszkalanie personelu starszego, na specjalnym kursie. Dotyczy to zwłaszcza stocznia zachodnich.

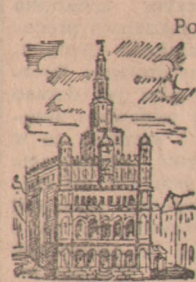
Dla doszkolenia zawodowego — w Stocznia Rybackiej w Gdyni powstało w 1949 r. kolo samostalceniowe, które pracuje w ścisłym kontakcie z Oddziałem S. I. M. P.-u w Gdańsku. Celem kolo jest zaznajomienie personelu technicznego z nowymi zdobyczami techniki i warunkami jej rozwoju. (N)



Arch. IKP

z Poznania

„Chleba skiba ale do niej także ryba“



Poznań, w styczniu. „Ryba ochyba, lepsza chleba skiba“ — skąd się wzięło to przysłowie nie wiadomo, ale jedno wiadomo, na pewno: jest ono dosko- nałym odzwierciedleniem stosunków naszej do ryby jako środka spożywczego. Potrawy rybne nigdy nie cieszyły się specjalnym powodzeniem w Polsce. Tu i ów dzie częściej w miastach spotkać można było w domach prywatnych rybę na obiad. Na wsi pojęcie „ryba w garnku“ było dość mgliste. Jeżeli się jeszcze zdarzyło, to rybą tą był raczej śledź no, a ten z garnkiem rzadko, a przeważnie nigdy się nie stykał.

Spowodowane to było niewątpliwie brakiem odpowiedniej organizacji roz- prowadzającej ryby wśród konsumentów.

Dopiero od kilku lat spotykamy się z właściwą gospodarką rybną i właściwym ich rozprawdaniem. Powoduje to coraz większą konsumpcję coraz większą popularność nie tylko wśród publiczności miejskiej, ale i to przede wszystkim wśród wiejskiej, do której dociera przez Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej bez mała do najdalszego zakątka.

Stąd też ogromny rozwój przedsiębiorstwa trudniącego się rozprawdaniem ryby wśród konsumentów — Centrali Rybnej.

Jeszcze nie tak dawno oddział poznański Centr Rybnej zajmował skromny lokal. Rozpoczęło się z początku z personelem kilkusobowym, a dzisiaj przekracza on już liczbę 200. Centrala zajęła dwa duże domy przy ul. Szyperkiej, w porcie rzeczonym Poznania z własną boczną koleją.

„Ryba cuchnie od głowy“ — mówią drugie przysłowie odnoszące się do ryby, a stwierdzające nie tylko niewątpliwą prawdę, że ryba zaczyna się istotnie najłatwiej psuć od głowy, ale także i to, że ryba w surowym stanie ulega najszybciej z wszystkich artykułów spożywczych zepsuciu, a raz zepsuta jest jedną z najniebezpieczniejszych trucizn. Zapobieganie psuciu ryby, utrzymywanie jej stałe w stanie świeżym jest jednym z najważniejszych zadań Centrali Rybnej. To też nowe lokale Centrali przy ul. Szyperkiej wyposażone są przede wszystkim we wszystkie atrybuty przeciw działające rozkładowi ryb. Są tam więc 3 duże baseny na ryby żywe o pojemności do 30 ton, 2 komory zamrażalnicze z temperaturą — 300 i pojemności 2 1/2 tony, przechowalnie z

temperaturą — 160 o pojemności 20 ton oraz liczne normalne chłodnie. Gdyby wszystkie te magazyny nie miały wystarczająco lokuje się nadwyżkę w chłodniach państwowych, znajdujących się w pobliżu Centrali Rybnej również przy ul. Szyperkiej na terenie portu rzeczonym na Warcie.

A jeżeli nawet i to nie wystarczy? Takie wypadki mogą się zdarzyć i zdarzają się co najmniej raz na rok. Mamy na myśli okres gwiazdkowy i wzmocną z tym „chodliwość“ ryb. (Słowo „chodliwość“ jest oczywiście terminem o znaczeniu handlowym i odnosi się do ryby jako towaru. Każde dziecko wie, że ryba nie chodzi, a pływa). Wówczas żywe ryby zamknięte w ogromnych skrzyniach drewnianych, zostają zatopione w jeziorze Rusafka. W miarę potrzeby klatki są wylawiane i ryby rozprawdane po sklepach.

Centrala Rybna w Poznaniu nie zajmuje się jedynie dystrybucją ryb, trudni się także ich przetwórstwem. Wymaga to odpowiedniego przystosowania lokali.

Zasadniczo przetwórstwo rybne dzieli się na 2 rodzaje: konserwy długotrwałe, na które udziela się gwarancji ponad 1/2 roku i marynaty, których trwałość jest obliczona na znacznie krótszy czas. Konserwy długotrwałe wyrabia oddział Centrali w Gnieźnie, a w Poznaniu wytwarza się raczej jedynie marynaty. Proces ten wymaga specjalnej patroszarni i specjalnej wędzarni, w które Centrala Rybna jest również zaopatrzona.

Jak wiadomo rejon zasięgu Centrali Rybnej w Poznaniu jest rejonem ryby słodkowodnej, ale ryba słodkowodna nie jest jedynym towarem poznańskiej Centrali. Sprawdza ona również z Gdyni i Szczecina ryby morskie, przetwarza je tu i rozprawdza dalej do konsumenta. Centrala Rybna w Poznaniu czyni wszystko, by przystosowane na początku przysławie stało się nareszcie nieaktualne, by owszem „chleba skiba“, ale i do niej także „ryba“ w jakiegokolwiek postaci.

H. S.

**Prenumerata
czasopism
- dowodem kultury**



JERZY SZELIGA

93

— Tym bardziej, że „Renée“ wyglądał się ostatnio zanadto i przedziej, czy później skończyłby w taki sposób!

— Najwyżej zatrzymają tę Stasiakowa...

Karol Tyll lekceważąco skinął dłonią, obciągniętą w żółtą rekawiczkę.

— Nie przejmuj się tym! Ona da sobie radę! Zresztą... — zrobił pauzę, a Ewa jakby odgadując jego myśli, dokończyła szepcąc:

— Wszystko wskazuje na to, że „Renée“ popełnił samobójstwo? To chciales powiedzieć?

— Nie koniecznie! Być może, że tak pomyśla, ale gdyby nawet sądzili inaczej, nie ma powodu do obaw! Przez chwilę milczeli oboje. Wreszcie Ewa szepnęła cicho:

— A z Ostenem spotkam się dzisiaj. Jestem pewna, że przyjdzie. I jestem pewna, że będzie dla nas użyteczny. Bardziej, niż „Renée“.

— Powiesz mi... — zaczął Tyll, ale przerwał, bo właśnie nadjechał tramwaj. Dochodziła pewnie godzina trzecia. Był czwartek stycznia, rok 1950, dzień, który dla tych trojga ludzi stał się ważnym, przełomowym dniem, dzień tragicznej śmierci Ludwika Kulwiecia, wesołego chłopca, którego tak bardzo lubiły kobiety, a którego w pewnych kołach nie nazywano inaczej, jak: „Renée“...

Niski, lysawy kelner niezbyt przychylnym wzrokiem spojrzał na gościa, który na krótko przed godziną ósmą wszedł do restauracji „Pod Bukietem“ i zajął stolik w jego rejonie. Jakoś nie pasował do tego otoczenia.

Gdy zostawił palto w szatni, został w silnie zniszczonym i wymiętym garniturze, który chyba od roku nie był prasowany, a koszule też miał niepierwszej świeżości. Kelner otaksował go z daleka wzrokiem, przesunął spojrzeniem po jego śniadej, schorowanej jakby twarzy, po czarnych, krótko przyciętych i w tył zaczepianych włosach i doszedł do wniosku, że ten gość nie zrobi mu rachunku.

— Pewnie popularny, albo piwo... — pomyślał z ironią i zdecydował się wreszcie podejść do stolika.

— Butelkę portera niech pan przyniesie! — zamówił Osten. Kelner skłonił się sucho wieszając sobie w duchu swej domyślności, poszedł do bufetu, by wykonać zamówienie.

— Trzeba na niego uważać — ostrzegł się szepcąc — bo czuje go wódka, jeszcze tu zaśnie przy stoliku!

Przyniósł portier i zajął się obsługiwaniem innych, spod oka zerkając jednak na tamtego, czy aby już nie śpi.

W restauracji było dość pusto. Ruch zaczął się nieco później, około dziesiątej i jeszcze później, gdy kończyły się programy w kinach i teatrach. Kelnerzy przechadzali się między stolikami, ścierając ze śnieżno-białych obrusów niewidoczne pyłki, poprawiając kwiaty w wazonach, serwetki, rozkładając karty z „menu“. Panowała spokojna cicha atmosfera, tak charakterystyczna dla wytwornych lokali gastronomicznych. Dla lokali pierwszej kategorii.

Dokładnie cztery minuty po godzinie ósmej ów lysawy kelner zmienił zdanie o gościu, który zamówił za ledwie butelkę portera.

Do restauracji weszła Ewa Pauli. Wismukła, elegancka, pewna siebie, przyciągająca oczy wielu mężczyzn. Lysawy kelner znalazł ją z widzenia — bywała tu przecież często na kolacji — a gdy zobaczył, że zdecydowanym krokiem kieruje się do stolika, zajętego przez śniadego mężczyznę w zniszczonym garniturze pomyślał:

— Widocznie na nią czeka! Teraz będą jedli kolację...

Pozwolił im, by się przywitani i zamienili z sobą kilka słów, poczem podszedł do stolika. I tu spotkała go niespodzianka. Zamawiała ona, „Szynele po wiedeńsku“. Więcej nie.

Gdy kelner się oddalił, Ewa Pauli wydobyla z torebki puderniczkę i szminke, przypudrowała nos, poprawiła wargi. Robiła to kilkanaście razy dziennie, sama nie wiedząc poco, bo przecież nie poto, aby podobać się mężczyznom. Podobała im się i tak, a zresztą — dla niej mężczyźni mogli nie istnieć...

Osten obserwował uważnie jej twarz o regularnych, klasycznie wykrojonych rysach, twarz przypominającą profile greckich kamei i myślał, że jeszcze dziś rano była więzienna cela, a oto teraz jest elegancka restauracja i ta wytworna, bezsprzecznie piękna kobieta, której mu na pewno wielu mężczyzn zazdrości. Przez moment wydało mu się, że nie istniały te miesiące, w których wzrok się zatrzymywał na żelaznych prętach krat, że znowu jest dawnym Kamilem Ostenem, człowiekiem z którym znajomość poczytywano sobie za honor dużego formatu, który nie liczył się z pieniędzmi i będąc nawet w wytworniejszych lokalach, niż ten, nigdy nie czuł, że znajduje się nie we właściwym miejscu.

— A może i pan zje kolację?

Ciepły, melodyjny głos Ewy odegnał wspomnienia. Tamten Osten zniknął przecież, umarł przed dziesięcioma miesiącami. Tu był inny Osten, ten, który spędził dzisiaj z więzienia, który był współwinnym śmierci „Renée“, Osten niezależny od własnej woli, podporządkowany innym.

— Dziękuję — powiedział kwaśno — jadłem już...

Uśmiechnęła się.

— I pił pan?

— Prawie nie...

— W ogóle nie trzeba było zaglądać do kieliszka — skarciła go — wie pan przecież, że w pańskiej sytuacji nie wolno tego czynić!

Kelner przyniósł dla Ewy ów sznyceł. Zaczęła jeść. Jadła z apetytem, nie patrząc na Ostena, nie odzywając się doń ani słowem. Mogło się zdawać, że zapomniała o jego obecności.

Gdy odstawiła wreszcie talerz, spojrzała na zegarek:

— Niestety, ale najdalej za dwadzieścia minut muszę wyjść, porozmawiamy więc poważnie.

W. Borkowski

Aleksander Hercen (1870-1950)

W dniu 21 stycznia br. mija 80 rocznica zgonu wielkiego demokrata rosyjskiego, — wielkiego przyjaciela narodu polskiego, — Aleksandra Hercena.

Mija jednocześnie sto lat od daty pierwszego spotkania Aleksandra Hercena z wieszczem polskim, — Adamem Mickiewiczem. W tymże prawie czasie ukazał się historyczny list o twarty Hercena skierowany do rewolucjonistów polskich.

W walce swej z carałem i reakcją rosyjską widział Hercen swych sprzymierzeńców również i wśród rewolu-

nowi w Paryżu. Kończył się on następującymi słowami uznania:

„...niech zechce niebo, by wasza szlachetna propaganda zyskała sobie licznych zwolenników, a gdy zaświeci zorza wolności tak Rosji jak i Polski, niech będzie przynana wam wielka cześć, iż wy jako jeden z pierwszych między Rosjanami, przebiliście wyłom i wzniesliście sztandar wolności na ruinach despotyzmu”.

Sympatie do narodu polskiego datują się u Hercena od lat młodzieńczych. Gdy wybuchło powstanie polskie, — młody Hercen był całkowicie po stronie polskich rewolucjonistów. Cieszyła go każda porażka Dybicza, pragnął on zwycięstwa idei wolnej i niepodległej Polski.

Jedność dążeń wolnościowych, sojusz wolnych z wolnymi, różnych z różnymi, zawsze były podkreślane przez Hercena z całą stanowczością. W artykule „Rosja a Polska” Hercen wskazywał na konieczność współpracy narodów słowiańskich. On podkreślał, że tylko taka współpraca uchroni naród polski od pozostania po tamtej stronie przeszłości oraz dopomoże Polsce nie stać się krwawym polem straszliwej walki.

Były to naprawdę prorocze słowa wielkiego Słowianina i demokrata! W tym samym artykule zwraca się Hercen do społeczeństwa polskiego z zapytaniem: — Czyż czytać Puszkina, Lermontowa, Gogoła nie przychodzi wam na myśl, że poza Rosją carską istnieje również Rosja inna, — poza Rosją oficjalną — Rosja ludu rosyjskiego?

Walce Polaków z carałem poświęcił Hercen wiele swych artykułów drukowanych w „Koziołkach” („Dzwonie”), oraz w oddzielnych wydawanych przez siebie broszurach. Wolna drukarnia rosyjska zorganizowana przez Hercena w Londynie działała przy Polskim Stowarzyszeniu Demokratycznym. W październiku 1853 roku Hercen pisał w swych notatkach: — „W tym roku pracowałem dużo. Zorganizowałem na własny koszt drukarnię rosyjską, — ona posiada całkowicie wyposażenie i pracuje doskonale. Była to sprawa nie łatwa. Ja połączyłem moją drukarnię z drukarnią Polskiego Centrum Demokratycznego, widząc w tym świadectwo zespolenia i całkowitej jednności naszej z Polską rewolucyjną”.

Na ziemiach polskich podczas powstania rozpowszechniano ulotki z odeszwą do żołnierzy rosyjskich napisaną przez Hercena. Odeszwa wyzwała żołnierzy rosyjskich do zwrocenia się przeciwko carałowi, do walki przy boku polskiej armii demokratycznej za realizację idei niepodległości polskiej. „My chcemy — pisał w Innej broszurze Hercen — Polski niepodległej. Chcemy — ponieważ pragniemy wolności również dla Rosji. Jeden łańcuch skwa ludu Polski i Rosji. Łączy nas wielki wspólny cel — pragnienie wolności”.

Niepowodzenie „Wiosny ludów” i powrót reakcji nie zmusiły Hercena do zaprzestania walki o wolność. Walczył z coraz większym uporem. W tym okresie coraz częściej stykał się z przedstawicielami rewolucyjnej myśli polskiej.

W lutym, roku 1849 następuje spotkanie Hercena z Mickiewiczem. W „Przeszłości i dumach” tak pisze Hercen o pamiętnym dniu spotkania: — „Adam Mickiewicz mnie bardzo interesował. Ja nigdy nie słykałem się z nim przed tym. On stał przy kominku oparty łokciem o deskę marmurową. Ten kto widział jego portret dołączony do francuskiego wydania dzieł, — poznał by go odrazu mimo większych zmian spowodowanych latami. Ogólny wygląd jego postaci, głowy ze wspaniałymi siwymi włosami i zmęczonym spojrzeniem świadczył o jego wielkich przejściach. Był to plastyczny wizerunek losów Polski”.

Hercen znalazł w Mickiewiczu wiele wspólnego, dzieliło ich natomiast bardzo mało. Hercenowi obcy było dążenie Mickiewicza do mesjanizmu, — dążenie oparte o Walykan. W notatkach swych podkreśla Hercen, że widzi w Mickiewiczu zwolennika idei współpracy narodów słowiańskich.

Hercen wierzył w wielką żywotną siłę narodu polskiego. Wierzył, że tylko współpraca narodów polskiego z narodem rosyjskim może dać gwarancję polskiej wolności i niepodległości.

Gdy w roku 1870 Hercen zmarł, na grób jego złożono między innymi skromny wieniec o polskich barwach narodowych z krótkim, lecz wiele mówiącym napisem: „Przyjacielowi”.

Leszek Goliński

Spojrzenie na Wrocław

Teatry Dramatyczne we Wrocławiu zostały zaszczytnie wyróżnione na Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich, który odbył się w ostatnich tygodniach najpierw na terenie całej Polski, a potem w Warszawie. Zespół teatru wrocławskiego, który w ramach festiwalu wystąpił w Teatrze Polskim w Warszawie „Moskiewski charakter” Sofronowa, otrzymał jedną z pierwszych nagród za całość widowiska. Jest to poważny sukces wrocławskiej sceny, sukces tym cenniejszy, że do niedawna jeszcze teatry wrocławskie cieszyły się dość problematyczną opinią w skali krajowej.

Kiedy sztuka Sofronowa spotkała się w Warszawie i Wrocławiu z nader życzliwym przyjęciem publiczności i krytyki, nie można tego samego powiedzieć o sztuce Malugina „Starzy przyjaciele”, której premiera odbyła się 21 grudnia na długo milczącej scenie Teatru Popularnego. Była to praca egzaminacyjna młodego i zdolnego reżysera wrocławskiego Stanisława Bugajskiego, a wykonana została przez młody zespół teatrów wrocławskich. Zarówno reżyser, jak i zespół włożyli w sztukę Malugina cały swój talent i zapał, niestety, efekt nie u-

ków społeczno-literackich, pozytywizmu i romantyzmu, przedstawionym na scenie.

Niezależnie od premier scenicznych artyści teatrów wrocławskich obsługują w ramach brzygad artystycznych, organizowanych i kierowanych w teren przez Społeczne Przedsiębiorstwo Imprez Rozrywkowych „Arioso” zarówno wrocławskie zakłady pracy, jak i dużą część województwa wrocławskiego. W okresie „Dni Stalinowskich” artyści wzięli udział w kilkudziesięciu akademickich i obchodach, zorganizowanych ku czci Wielkiego Jubilatę, uświetniając je występami. Ostatnio zespół opery wrocławskiej wyjechał z operononem „Sprzedana naręczona” do Brzegu Dolnego, uzyskując w tamtejszej świetlicy fabrycznej olbrzymi sukces. Akcja, prowadzona przez zespół artystów scen wrocławskich przy współudziale „Arioso” należy do bodajże w tej chwili najbardziej ożywionych, jeśli nie jedynych w Polsce. W ten sposób teatr wrocławski dobrze przysługuje się upowszechnieniu kultury i oswaja z teatrem najszersze masy robotnicze i chłopieckie.

Na całokształt życia kulturalnego Wrocławia ostatnich dni składa się rów-

nież otwarcie Wystawy Opaw Dawnych i Nowych w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Wystawa ta gromadzi w sposób jasny i przejrzysty oprawy ksiąg od wieku XV do czasów najnowszych. Są to prawdziwe dzieła sztuki, wykonane przez artystów-rzemieślników średniowiecznych najrozmaitszymi metodami, od nacinań zwilżonej skóry po wyciskanie tłokami, radełkami, a później całymi planszami gólowych, rąstycznych wzorów i złocień.

Od mozołnych, benedyktynskich prac średniowiecznych mistrzów niewiele różnią się najnowsze zdobycze introligatorstwa; wystawa ukazuje je plastycznie, począwszy od snobistycznych i elitarnych wydań zagranicznych poprzez prace amatorów, jak nasz słynny Jan Kuglin po najnowsze prace introligatorskie radzieckich firm, wykonane równie artystycznie, a przeznaczone dla szerokiego rzesz czytelnicy. Osobny dzieł wystawy stanowią prace introligatorów wrocławskich.

Biblioteka Uniwersytecka ma ostatnio szczególne szczęście w wykrywaniu w swoich bogatych zbiorach wspaniałych dzieł sztuki i kultury bądź nader cennych osobliwości. I tak odkryto fraktal

Malmonidesa, stanowiący, jak głos napis na skórzanej oprawie, własność króla polskiego Zygmunta. Wobec znieszenia w czasie wojny całej biblioteki królewskiej egzemplarz ten nabiera olbrzymiej wartości nie tylko bibliotekarskiej. Po traktacie Majmonidesa przyszła kolej na nader cenny i rzadki autograf Karola Marksa na jego własnym dziele. Autograf ten złożyli pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej w darze Generalissimuowi Stalinowi jako dar Wrocławia z okazji rocznicy jego urodzin.

Trzecim rewelacyjnym odkryciem było 60 starych plansz miedziorytowych o tematyce dolnośląskiej, architektoniczno-zwyczałowej lub religijnej. Plansze te zostaną najbliższym czasie przy współpracy dyrektora Drukarni Uniwersyteckiej Jana Kuglina odbite w specjalnym albumie.

Odsianianie oblicza dawnego Śląska i dawnego Wrocławia jest również troską konserwatorów i renowatorów za bytkowego ratusza wrocławskiego, który stanowi prawdziwą chlubę miasta. Ratusz ten słyne szczególnie z przepięknych rzeźb figuralnych, zdobionych zewnętrzne ściany gmachu i obramowania okienne. Wobec zbliżającego się rozpoczęcia restauracji całego ratusza rzeźby te odnowione będą ze szczególną pieczołowitością, jako, że doznały one poważnych zniszczeń w czasie działań wojennych. Pracować będzie nad ich odnowieniem i rekonstrukcją części brakujących grupa najlepszych kamieniarzy wrocławskich, którzy dotychczas zajęci byli przy odbudowie katedry.

Z zachowanych rzeźb robione będą odlewy gipsowe dla celów muzealnych. Sława kamiennych rzeźb ratusza wrocławskiego sięga daleko poza granice naszego kraju. Na Międzynarodowej Wystawie Konserwatorskiej w Paryżu, która odbyła się przed paroma miesiącami, reprodukcje tych rzeźb stanowiły największą jej atrakcję.

Anatoliusz Jureń

ONI

Poszli aby nie wrócić.
A mieli młodość, męstwo i wiarę
A mieli ogień tysiąca pożarów
Ludzie zakochani jak ja
W błaznoczerwonym szfardarze i śmierci.

To i co...
Czy konieczne są trzy małżynki
Kiedy broza już płacze nad synem,
Kiedy hełm nie ugniecie już skroni —

Towarzysze broni,
Towarzysze żołnierskiej krwi,
Dziś
Wstańcie. Niech okrzyk podwoi się nasz
— PAX.

sprawiedliwił takiego wysiłku. „Starzy przyjaciele” Malugina — to młoda komedia, czy raczej sentymentalna sztuczka o gromadzie młodych ludzi, którzy przygotowują się do wojny „dojrzałości” życiowej po zdaniu egzaminu. Rzecz w tym, że nie wiemy, jacy to ludzie i gdzie rozgrywa się cały spektakl.

Powróćmy jeszcze raz do spraw festiwalu, który był niewątpliwie największym wydarzeniem kulturalnym roku 1949 w Polsce. W ramach tego festiwalu występowały nie tylko 54 teatry, w tym 38 dramatycznych, ale również ponad dwa tysiące zespołów świetlicowych robotniczych i chłopieckich. Za „Młodą gwardię” Fadlejewa, za trafną interpretację ideologiczną i wspaniałą grę zespołową otrzymał na festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich w Warszawie pierwsze miejsce i pierwszą nagrodę ambity i młody zespół Związku Zawodowego przy PZPB nr 1 w Bielawie. Jest to drugi już sukces Dolnego Śląska, sukces tym znakomitszy, że osiągnięty przez nikomu nieznaną zespół robotniczy z dalekiej Bielawy, sukces, świadczący do jakich wyników doprowadzić może świadoma postawa ideologiczna nawet amatorskich artystów i wytrwała praca reżysera również nagrodzonego reżysera Radzieckiego.

Warto zaznaczyć, że odznaczone zostały na tym festiwalu także dwa inne zespoły świetlicowe z Dolnego Śląska.

Na ożywione życie teatralne Wrocławia złożyła się poza tym w ostatnim okresie premiera „Pana Damazego” Bliznińskiego w Teatrze Młodego Widza. „Pan Damazy” wystawiony został w reżyserii Wiktora Biegańskiego i na ogół nie sprawił zawodu. Wyróżnił się szczególnie w roli tytułowej Wacław Zdanowicz oraz Biegański w roli reżenta Bujalskiego. Sztuka Bliznińskiego, autora zaliczanego do drugorzędnych pisarzy dziełwielonastowiecznych, jest bardzo komunikatywna, rzuca sugestywne i to zwyczajowe epoki, choć pozbawiona jest głębszego podmalowania społecznego i dlatego szorstką wydaje się rzeczka zeopatrywanie jej w słowny komentarz. Jej wartość dydaktyczna opiera się głównie na starciu dwu kierun-

MY

Dni nie zatrzymasz. Jak pociąg
Na szubienicach szyn — prą naprzód.
Wczorajszy pejzaż dym otoczył.
Dziś — nowy obraz na nas patrzy.

Tak, przyjacielu. Pięć do pięci.
Dłoń przajna stali lub cementu...
— Będą peeci tworzyć pieśni
Nam — budowniczym fundamentów.

A w szkole... Takie of, smarkule
Jak ta... gdy lała runą nowe
Wspomną — nasz dziad był
[przodownikiem. —
W nasz dom swą krew i pot wmurował.



cjonistów polskich. Wielki patriota swego kraju, demokrata i rewolucjonista Hercen był jednym z najwybitniejszych publicystów ubiegłego stulecia i bojownikiem sprawy wyzwolenia Polski — zwolennikiem współpracy narodów polskiego i rosyjskiego.

O Hercenie pisał Włodzimierz Lenin: — „Hercen to niezłomny bojownik sprawy sprawiedliwej. Trwał on na posterunku obrony wolności narodu polskiego, piętnował carskich oprawców i gnębieli katujących Polskę”.

Hercena zawsze cechował braterski stosunek do Polski i Polaków. Swym sfośunkiem do sprawy polskiej — stwierdza Włodzimierz Lenin w artykule „Pamięci Hercena” — Hercen uratował honor rosyjskiej demokracji. Rola Hercena w najtrudniejszym okresie zmagania narodu polskiego z carałem i rosyjskimi kołami reakcyjnymi była oceniana należycie jeszcze za życia wielkiego demokrata przez najwybitniejszych przedstawicieli ówczesnego polskiego ruchu wyzwolenczego.

Generał Rybiński pisał do Hercena: — „Rosja i Polska pozostałone swoim własnym i swobodnym przekonaniem, stworzone są dla wzajemnego zrozumienia się, pomagania sobie i braterskiego pojednania. Jest to prawem ich historii. I dla tego ja, Polak serdecznie was pozdrawiam. Jesteście Rosjaninem, lecz Rosjaninem, który miżuje sprawiedliwość, realizuje ją praktycznie i przypomina o niej swemu narodowi. Jesteście Rosjaninem, w którym widzę Rosję taką jaką stanie się wkrótce, — taką jaką powinna się stać. Rosję odrodzoną, Rosję słowiańską, wolną”.

O sympatiach społeczeństwa polskiego do Hercena świadczy również list emigracji polskiej wręczony Hercen-

Sienkiewicz po czesku

Nałkowska po słowacku

Na półkach księgarskich w Czechosłowacji ukazały się dwa tomy „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza w nowym przekładzie J. Janoucha. Dzieło, nader estetycznie podane graficznie, ozdobione jest świetnymi ilustracjami art.-mal. M. Novaka. Przedmowa do nowego wydania napisz wybitny znawca literatury polskiej prof. Uniwersytetu Karola w Pradze dr Karol Krejci, który krytycznie ocenił dzieło z punktu widzenia doby dzisiejszej.

Słowacka sekcja Związku Literatów Czechosłowackich zajęła w grudniu ub. roku ważne wydawnictwo pod nazwą „Slovensky spisowatel”, którego zadaniem ma być krzewienie literatury słowackiej i obcej. Swoją działalność wydawniczą „Slovensky spisowatel” zainicjuje wydaniem dzieła polskiej autorki — „Medaliony” Zofii Nałkowskiej.

Krytyka słowacka podnosi doskonały przykład utworu dokonany przez M. Mabiakową-Bajową. Ilustracje wykonał J. Kellenberger.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

T. OCHLEWSKI LAUREATEM NAGRODY MUZYCZNEJ ZW. KOMPOZYTORÓW POLSKICH.

W piątą rocznicę uwolnienia Warszawy, dn. 17 stycznia br., przyznana została Tadeuszowi Ochlewskiemu, dyrektorowi Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w Krakowie, doroczna Nagroda Muzyczna Związku Kompozytorów Polskich na r. 1950. Nagrodę tę otrzymał Tadeusz Ochlewski za niezwykle ofiarną pracę i wyjątkowe zasługi położone w zakresie muzycznego ruchu wydawniczego oraz propagowania dawniejszej i współczesnej muzyki polskiej. Wysokość nagrody wynosi zł 250.000.

PIERWSZA W POLSCE WYSTAWA KSIĄŻKI DZIECIĘCIEJ

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu zorganizował wystawę książki dziecięcej na przestrzeni XIX i XX w., pierwszą tego rodzaju w Polsce. Wystawa obejmuje w chronologicznym rzucie wszystkie wydawnictwa dla dzieci i młodzieży, począwszy od pierwszej książki polskiej Klementyny Hoffmanowej pt. „Wiązanie Helenki”, która wydana została około 1870 r.

WYNIKI KONKURSU na powieść współczesną

Ogłoszony został wynik konkursu Związku Literatów Polskich na powieść współczesną, rozpisane go z okazji Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Jury w składzie: H. Bobińska, K. Brandy, J. Gomulicki, R. Matuszewski i H. Michalski, po rozpatrzeniu 21 prac konkursowych, zdecydowało nie przyznać żadnej z nagród przewidzianych w regulaminie Konkursu, ze względu na to, że żadna z nadesłanych prac nie posiada dostatecznej dojrzałości ideowo-artystycznej, postawiono natomiast wyróżnić równorzędnie i przyznać po 100.000 zł z sumy przeznaczonej na nagrody, autorom trzech najlepszych spośród nadesłanych prac. Wyróżnienia te otrzymali: Ma-

riusz Kwiatkowski za pracę pt. „Marie z Trasy W—Z”, Jan Pierzchała za pracę pt. „Droga w górę” i Maria Sulecka za pracę „Początek drogi”. Postanowiono poza tym wyróżnić na drugim miejscu i przyznać po 50.000 zł z sumy przeznaczonej na nagrody Bronisławowi Chęcińskiemu za pracę pt. „Czerwieni się maki” oraz Irenei Przewłockiej za pracę pt. „Serce na tropie”.

Ze względu na to, że niekiedy z pozostałych prac nadesłanych na konkurs, pisane są przez robotników i chłopów zawierające ciekawy materiał wymagający jednak opracowania literackiego, Sad Konkursowy zwrócił się do Zarządu Głównego ZLP z apelem o rozłożenie opieki nad autorami prac.

Małe sprawy wielkich ludzi

Schopenhauer dużo czasu i troski poświęcał pielęgnacji swoich oczu, przygotowując sobie codziennie okłady itp. Ta dbałość pozwoliła mu do 50 lat czytać bez szkielek. Schopenhauer bardzo lubił marsze wojskowe, toteż latem udawał się do miejscowości, gdzie koncertowała wojskowa orkiestra.

Dostojewski odbywając wraz ze swą żoną podróże, przybył do Saksonii, gdzie musiał zameldować się w biurze policjnym. Pisarz, zostawiając żonę w hotelu, udał się na policję, gdzie musiał odpowiedzieć na pytania, skąd przybywa i jaki jest cel jego podróży. W pewnym momencie urzędnik policji zapytał o panięskie nazwisko żony pisarza. Dostojewski był zupełnie zaskoczony i nie mógł sobie przypomnieć, jak się nazywa jego żona z domu.

Zmuszony był przeprosić na chwile urzędnika, udać się do hotelu i tam zapisać sobie na kawałek papieru nazwisko żony, aby je móc podać policji.

Beethoven był tak silnie związany z naturą, jak rzadko który artysta. Przewyczałony był do przebywania sam na sam pośród lasów i pól. Im więcej tracił słuch, tym bardziej odsuwał się od ludzi i zbliżał do natury. Adagio op. 59 stworzył „kiedy oglądał niebo awiając się i rozmyślał o harmonii sfer”, część z „Fidelii”, stworzył w Schönbrunnskim Lesie, kiedy siedział w rozwidleniu drzewa.

Michał Anioł przebywając w Rzymie, mieszkał na forum Trajana. Mieszkanie jego było bardzo skromne, tak samo, jak tryb życia artysty, któremu wy starczała odrobina chle

ba i wina. Służący jego był zarazem kamieniem pomocnym wielkiego rzeźbiarza. Michał Anioł w domu nie posiadał żadnych skarbów sztuki, nierzadko natomiast znajdował się w jego mieszkaniu trup, potrzebny do studiów nad anatomia. Michał Anioł był oszczędnym i nieledwie skąpy.

Strindberg był bardzo wstydlivy i krepuwał się poprosić kogokolwiek o jakąś przysługę. W pewnym okresie bardzo pragnął, aby jego brunały szlafrok, który z odwrotnej strony miał u bioną przez niego krawiecką — jakiś krawiec mu przencinował. Niestety, żaden z krawców nie chciał tego uczynić i dopiero matka jego wielkiej sympatii Fanny Felkner spełniła jego marzenie. Strindberg był jej za to nieopisanie wdzięczny.

10 ton żywca na „obiad” Czy wieloryb śpi?

Nie ma chyba zwierząt na globie ziemskim, o którychby się tak mało wiedziało, jak o wielorybach, tych ryb-akrobatach, należących do ssaków i oddychających normalnym powietrzem atmosferycznym — mimo, że znane one były już w odległej starożytności, a ludy Północy zarobiły na nich w nowszych czasach miliardy dolarów. Olbrzymie rozmiary, jakim często się wyróżniają, jak również ich żywot wyłącznie wodny — utrudniały zawsze ich bliższe poznanie, chociaż co chwile wynurzają się z fal, aby zaczerpnąć powietrza i znowu dać nura w bezdenna otchłań.

Nurkowanie u wieloryba jest ściśle połączone z oddychaniem. Skoro tylko głowa potwora wychyli się ponad fale, przez zwięzłe nozdra wydobywa się natychmiast że świstem nawal powietrza, które już przeszło przez potężne płuca. Nagromadzone przez

cały czas przebywania pod wodą masy pary wodnej pedza razem z powietrzem w górę, tworząc lśniący biały obłok. Ta fontanna pary i powietrza nie jest więc bynajmniej wodą, jak sadił w starożytności Arystoteles i Plinius, a z nimi do niedawna jeszcze niektórzy przyrodnicy. Drogi oddechowe wieloryba są bowiem skutecznie odizolowane od jamy ustnej i gardzieli specjalnym wyrostkiem kraniowym, który zapobiega wstąpieniu się do jamy nosowej i do płuc wody i pokarmu, co miaoby dla niego katastrofalne następstwa.

Po skończonym wydechu wieloryb szeregami nowych, krótkich wdechów i wydechów przygotowuje się do nowego nurkowania. W ten sposób wentyluje on płuca, nagromadzając w nich nowe zapasy tlenu.

Dotychczas przypuszczano, że potwory te nurkują w poszukiwaniu żywności, której konsumują nieprawdopodobnie ilości, sięgające w czasie jednej tylko „uczty podmerskiej” 10 ton — do głębokości 1.000 metrów. Tymczasem jest to niemożliwe, gdyż żaden ssak nie może zasadniczo wytrzymać pod wodą większego ciśnienia, niż 9 atmosfer, co odpowiadałoby zatem głębokości 90 m. W każdym bądź razie wieloryby na pewno nigdy nie przekraczają głębokości 100 m, gdyż nie mają tam po prostu czego szukać z uwagi na to, że największe żerowiska planktonowe nie sięgają nigdy poniżej 100 m pąsa.

Jednym z nierozstrzygniętych jeszcze ostatecznie zagadnień zasadniczych życia wielorybów — to pytanie „Czy wieloryby śpią?” Otóż na podstawie dotychczasowych obserwacji należałoby raczej wnioskować, że te ryby-olbrzymy nie znają weale snu. Stwierdzono, że wieloryby posuwają się za okretami po kilka dni i nocy z rzędu — a nawet w r. 1888 zauważono, że stado tych potworów ciągnęło bez wypoczynku za statkiem angielskim od przylądka Horn aż do Liverpoolu. Fakty te przemawiałyby raczej za tym, że wieloryby wcale nie śpią, jakkolwiek szereg współczesnych zoologów jest innego zdania: twierdzą bowiem, że wieloryby zapadają nawet w głęboki sen, utrzymując podświadomie równowagę. Nikt jednak nie potrafi wytłumaczyć i opisać mechanizmu tej tajemniczej równowagi.

Wielkość wielorybów zależy od gatunku, których jest kilkanaście — są nawet takie, które mają

zęby... jak kasztolot, z których jeden w 1931 r. uszkodził u brzegów Peru kabel podmorski, zaplątawszy się w jego zwój. Największy dotychczas złowiony wieloryb miał ponad 33 m długości i ważył... 100.000 kg! Potwory te kiedyś, wiele tysięcy lat temu, chodziły po lądzie — czego dowodem zwyczajnie kończyn w płetwach, w których po zdjęciu skóry widać wyraźnie ramie, przedramie a nawet palce...

Młody wieloryb, przychodząc na świat, jako istota żyworodna, ssie mleko matki w ten sposób, że wpija się paszcza w głębokie fałdy skórne na tułowiu, kryjące sutki, z których matka wstrzykuje mu mleko przy pomocy odpowiednich mięśni, gdyż sam nie może właściwie ssać z powodu braku warg. O olbrzymich rozmiarach tych kolosów morskich świadczy, iż serec niektórych z nich waży ponad 600 kg — a język nawet 3 tony!... Są to więc prawdziwe potwory „przedpotopowe”, które już w prawiekach zamieniły z nieznanych dotąd powodów życie na lądzie na życie w głębinach oceanów, szczególnie podarktycznych, dokąd też wyruszają rok rocznie wyrawy na polowania wielorybnicze. (Sz)

Z teki snerazga

Fakty i anegdoty

Słowo „roszechnica” nie było znane dawniej w języku polskim. Wprowadził je i narzucił w Warszawie Jacek Przybylski (1756—1819) bibliotekarz i profesor Akademii Krakowskiej. Ukul on wiele nowych słów, ale większość z nich nie przyjęła się w potocznym życiu.

W dawnej Polsce szylidy zastępowały rymieszki. Podkowa u kowala nazywała się rymieszką, a talerz miedziany — balwierza. Najściślej różniano szynkoronie. Wojeвода krakowski Firlej zarządził w r. 1589, żeby rymieszki nazywać zielony na rymieszki, stłomiany na świętojerskie, rakuskie, morawskie, zielony z płatem modrym na madersy i zamorskie. Krzyżem oznaczano miodosytnie, a wiecha — piwiarnie.

Adiunkt katedry botaniki U. J. Feliks Berdau podjął w r. 1856 wyprawę w Tatry. W drodze powrotnej w czasie noclegu w szalazie zjadł mu kozy cały bogaty plon naukowy wyprawy. Musiał ją powtórzyć — był już wtedy ostrożniejszy.

Mały felieton

Różia, Mania, ja i recital

Wybrałem się na recital fortepianowy znanego pianisty. Gdy powiedziałem Felusiorowi Trąbce o swoim zamiarze, spojrzal na mnie, jak na wariata i nie mógł mówić — wymownym ruchem popukał się w czoło. Wówczas zrobiłem urażoną minę i zakomunikowałem mu z godnością: — Wszak nie samym bigosem człowiek żyje, ty chomacie niekulturalny, czasem i duch nasz laknie strawy! To powiedziawszy nacisnąłem kapelusze, zmierzając Felusia wzrokiem pełnym pogardy i pomaszerałem na ów recital. Tuż przede mną siedziały dwie sympatyczne niewiasty. Gdy pozna-

Na moment zapada cisza. Mania z Rózią słuchają. Pianista gra kolejno etiudę, scherzo, rondo i Bóg wie, co jeszcze. I nagle — jakiś zgrzyt! — Cholera! — krzyczy Różia — zlamalam ząb na tym cukierku! — A widział! — strofuje ją Mania — mówiłam, żebyś nie kupowała „kanoldów” tylko „krówki”! Na „kanoldach” to mój muzyk zlamal w zeszłym roku dwa trzonowal! A na to chudy blondyn z tylnych rzędów: — Czy panie nie mogą zamknąć się na chwiłkę? Zamykają się więc na chwiłkę. A pianista gra. Cisza. Duchy Chopina, Mozarta i Beethovena unoszą się nad salą. Fugi, frazy i Bóg wie, co jeszcze.



I nagle — Mania w pisk! — Oj, oj! Co mnie laskotasz w tydzie! Ogólna konsternacja. Okazuje się, że Różia zeszła z krzesła, usiadła na podłodze i szuka swego zęba. Na pamiętkę niby. A w ciemnościach pochyciła za nogę Manię. To była mniej więcej połowa koncertu. Dalszej części nie słyszałem, bo omeo pana z bródką trafiła apopleksja i wraz z chudym blondynem musieliśmy go wynieść z sali. Zadzwońnię do Pogotowia Ratunkowego. Zreferowałem sprawę. A lekarz: — Rozumiem, rozumiem! Zaraz przyjeżdżamy! Takie wypadki są, kochany panie, na porządku dziennym! W ubiegłym miesiącu zanotowaliśmy 18 apopleksji, 24 szoków nerwowych, 6 napadów szału i 4 samobójstwa. Wszystko na skutek zachowania się perzonych osobniczek na koncertach symfonicznych, recitalach fortepianowych, prelekcjach literackich i sztukach teatralnych. Nie wliczamy w to wypadków, które zdarzyły się w kinie. Zaraz przyjeżdżamy, chwilę cierpiemości! ... Następnego dnia wybrałem się na ciekawy odczyt o współczesnej literaturze. W drzwiach sali ujrzałem... Rózię Purchawkę i Manię Cwiek. — Ten prelegent podobno się trochę jaka — mówiła Mania — to może być bardzo interesujące! — A ja słyszałam, że ma zęzał — dodała Różia. Westchnąłem ciężko i zrezygnowałem z odczytu. Bilet ofiarowałem spotkanemu na ulicy dziadkowi. Obejrzał go, a potem splunął za mną ze złością. Gdy dotarłem do bramy swego domu — natknąłem się na Felusia Trąbkę. Spojrzal na mnie z ironią: — I co, ciapciaku, znowu idziesz na recital? Chodź lepiej na kawę! Zdrowiej i przyjemniej! — O nie! — zaprotestowałem. — Na kawę nie pójdę, ale ani na koncert, ani na odczyt też nie pójdę! Chyba, że milicja zabroni tam wstępu damom w rodzaju Rózi Purchawki i Mani Cwiek! Przyrzekłem, więc dotrzymam, proszę państwa!

ŁUDZIE FILMU

Louis Jovet



Louis Jovet zadebiutował mając 18 lat w sztukach francuskiego repertuaru klasycznego. Mimo trzykrotnych egzaminów nie został przyjęty do Wyższej Szkoły Teatralnej. Następnie występował w teatrze „Le Vieux Colombier”. Jego kariera zaczyna się po wojnie światowej w czasie tournée po Ameryce Południowej. Po powrocie do Francji gra wyłącznie w sztukach Moliera. Od 1934 roku jako dyrektor teatru „Athenée” reżyseruje i gra z ogromnym powodzeniem w sztukach Giraudoux.

Kariera filmowa Joveta rozpoczęła się w 1932 r. w pamiętnym, klasycznym dziele nie żyjącego już Jacques'a Feydera „Złoczyźly kobiety”. Następnie gra w filmach: „Mr. Flow”, „Siódma”, „Jej pierwszy bal”, „Du viviera”, „Marsylianka”, „Rencira”, „Drôle de drame”, „Marcela Carné” i tegoż reżysera „Hotel du Nord”, „U schyłku dnia” i „Rodzina Froment”. Dwuwiara oraz „Volpone” Maurice Tausnera.

Po wojnie występuje w „Cieniach przeszłości” Christiana Jacqueta, dalej w „Ulicy złotników” H. G. Clanzota, i w „Kłopotliwym alibi” J. Dreville'a. Jednym z jego ostatnich filmów to „Zakochani są sami na świecie” Henri Decoin'a, w którym obok niego występuje Danny Robin, znana z obrazu „Milczenie jest złotem”.

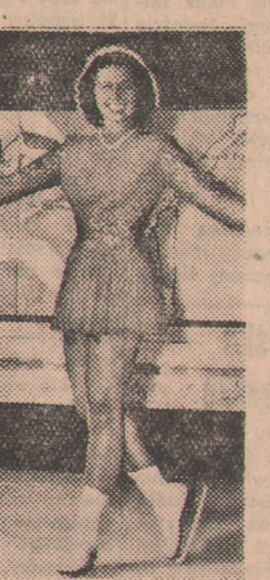
Najnowszym jego filmem jest „Powrót do domu” — dramat złożony z kilku epizodów opowiadających o marunkach, jakie zostali jeńcy wojenni lub deportowani polityczni po powrocie do Francji. Jovet, który reżyseruje wiele przedstawień teatralnych nigdy nie próbował reżyserii filmowej, choć bardzo lubi pracę filmową. Uważa on, że „film nie przeszkadza teatrowi, gdyż obie sztuki nie tylko nie działają na swoją szkodę, lecz przeciwnie — uzupełniają się”. W czerwcu 1948 roku Jovet wraz ze swym teatrem odniósł triumfalny sukces w Polsce przedstawieniem „Szkoły żon” — Moliera.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

SERIA XVII
ZADANIE 83(c)
SZARADA (4 PKT.)
Pierwsze, trzecie: pięknie gra, ale smykiem władać trza, Chętnie piąte czyni codziennie, by nie umarł — Pan Dobrodziej! W szósta wchodzi bez pukania Idąc do swego mieszkania Osmą z piątą: w zieleń stroję. Trzecia z ósmą — znaczeń dwoje: kapitan Buddy albo zwierzę! Te sylaby łatwo zbierzesz! Teraz zaś na czwarcie, trzecie skróć Antosie. Czy już wiecie? Będę więc na koniec szczerzy: Cajość — tylko trzy litery!
ul. S. KR. (Bydg.)
Rozwiązanie nadsyłać do 25 lutego br

ECHA STADIONÓW

W Bakuriani (Gruzja) odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo ZSRR w kombinacji norweskiej. Zwycięzył w nich 20-letni Samochwałow (Swierdłowski). Bieg na 18 km wygrał Mokropulo (Leningrad) 1.21.21, skoki zaś — Skworcow (Moskwa), który osiągnął najlepszy wynik 71,5 m.



Po pierwszych rundzie rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w hokeju na lodzie na czele tabeli utrzymuje się nadal dwukrotny mistrz ZSRR — CDKA, który w 11 spotkaniach uzyskał 22 pkt, nie ponosząc żadnej porażki. Na drugim miejscu znajduje się Dynamo (Moskwa) przed WWS i Spartakiem (Moskwa).

W czasie zawodów lekkoatletycznych w ha li ustanowiono w Moskwie dwa nowe rekordy radzieckie juniorów. I tak w skoku w zwyz ucennica Pisarewa osiągnęła wynik 1,52, a w skoku o tyczce Durynin osiągnął wynik 3,28 m.

Mistrzynie świata w jeździe figurowej na lodzie Aia Vrzanova udała się do Davos, gdzie pod kierunkiem znanego łyżwiarza Gerpillera będzie przygotowywała się do mistrzostw Europy.

Ubiegły sezon był dla maratończyków iin szych nawiększym w

ogóle sezonem. 30 z nich przebiegło dysfians maratonu w czasie poniżej 2 godz. 50 min. Ośmiu z nich uzyskali rezultaty sklasyfikowane jako najlepsze na świecie. Są to Kōnōnan 2,28,39,4, Lai 2,30,46,8, Partanen 2,31,04,4, Urpalainen 2,32,18, Juną 2,33,44,2, Kuivalainen 2,34,51, Ha veri 2,34,55,6 i Kurri. kala 2,34,55,8.

Znani tenisisci stołowi i byli mistrzowie świata — Victor Barna i Richard Bergmann podczas tournée po Indiach rozegrali szereg meczów, które były dla graczy indywidualnie sprawnym i ciekawym wdzianem ich formy, Barna i Bergmann osiągnęli, że Indie mogą dysponować bardzo silnym zespołem tenisa stołowego. Najlepszymi graczami są Chandrana, Sivaraman, Bhandari, Kumar Ghosh.

Szwajcarci zamierza w dniu 2 kwietnia rozegrać międzypaństwowy mecz piłkarski z Włochami, a w 6 tygodni później z Węgrami.

Kalendarzyk

Niedziela, 22 stycznia 1950 r.
Kataliki: Anasztazy, Dominika
Stoimiaski: Witalisława

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2
(Pod Arkadą) — tel. 24-29.

Spotkanie z czołwmi przodownikami i racjonalizatorami w Pomorskim Domu Sztuki

Z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy przez Armię Radziecką, Związek Zaw. Dziennikarzy RP — Okręg Pomorski organizuje dnia 23 bm. w Pomorskim Domu Sztuki o godz. 18 specjalny wieczór, na którym przodownicy pracy z terenu Bydgoszczy udekorowani Orderem „Sztandar Pracy” oraz najwybitniejsi racjonalizatorzy opowiedzą o sobie i swej pracy. Masy pracujące naszego miasta wezmą niewątpliwie gromadny udział w tej imprezie, która pozwoli im na zapoznanie się z metodami pracy Budowniczych Polski Socjalistycznej. Uroczoną część artystyczną wypełni zespół świetlicowy Zw. Zaw. Metalowców.

Wspomnienia pośmiertne

W czwartek rozstał się z tym światem jeden z największych zasłużonych śpiewaków, śp. Stanisław Pantkowski, urzędnik PKP, zam. przy ul. Poznańskiej. Sp. Pantkowski był przeszło 30 lat wiernym członkiem najstarszego na Pomorzu Towarzystwa Śpiewu „Halki”. Sp. zmarły wraz ze swą małżonką uchował podczas okupacji sztandar chóru tak zrecznym, że mimo rewizji nie został odnaleziony. Pogrzeb śp. Stanisława Pantkowskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm.

W 5 rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy Przed wielkim świętem mieszkańców naszego miasta

W dniu 24 stycznia 1950 r. obchodząc będziemy uroczysto 5 rocznicę wyzwolenia miasta Bydgoszczy spod jarzma okupacji hitlerowskiej przez Bohaterskie oddziały Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, Rocznicę wyzwolenia obchodzimy jako wielkie święto mieszkańców naszego miasta. Z radością i dumą podsumowując wyniki naszych osiągnięć w minionym okresie 5-letnim — patrzymy

W 5 rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy

Taki jest tytuł audycji słowno-muzycznej, opracowanej przez redakcję Józefa Kołodziejczyka, którą usłyszymy w dniu 22 bm. o godz. 17 do 17.20 w programie II.

Ze względu na specjalny charakter tej audycji zwracamy na nią uwagę wszystkim radiosłuchaczom bydgoskim.

„Za Waszą i Naszą Wolność”

(audycja słuchowiskowa dla szkół)
W poniedziałek 23 bm. od 8.45 do 9.15 Pomorska Rozgłośnia nadaje w Programie I słuchowisko przeznaczone dla młodzieży szkolnej, tematycznie związane z historią Powstania Styczniowego. Autorem jest Stanisław Stampfl, wykonawcami będą artyści Teatrów Ziemi Pomorskiej, reżyseruje Zdzisław Kunstan.

Pożar w Domu Kotki

Na liczne zapytania donosimy, że przedstawienie Państwowego Teatru Lalek „Baj Pomorski” z Torunia, pt. „Pożar w Domu Kotki” odbywa się, jak to zaznaczamy w codziennej rubryce „Co, gdzie, kiedy” w sali teatru przy ul. Grodzkiej.

Wezoraj, o godz. 17 odbyło się pierwsze przedstawienie, które powtórzone zostanie dzisiaj o g. 12 i 17, oraz w sobotę 28 bm. o g. 17 i w niedzielę 29 bm. o godz. 12 i 17-tej.

spokojnie w przyszłość Bydgoszczy, pewni dalszego jej rozwoju i rozkwitu w ramach planu 6-letniego, planu budowy podstaw ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej i dobrobytu w naszym kraju — budowy Socjalizmu! Miejski Komitet Obchodu 5 Rocznicy Wyzwolenia Bydgoszczy zwraca się do ogółu społeczeństwa stolicy Pomorza z gorącym apelem o wywieszenie flag, odpowiednią dekorację domów, i okien wystawowych oraz o gremialny udział w uroczystościach, które odbędą się w dniach 23 i 24 stycznia br.

Dekoracja winna być ukończona w poniedziałek, dnia 23 bm. w godz. przedpołudniowych, a zdjeta w środę dnia 25 bm. rano.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

W dniu 23 bm. o godz. 18 odbędzie się na Starym Rynku capstrzyk z udziałem przedstawicieli władz, wojska, organizacji społecznych, zawodowych i zakładów pracy oraz składa nie wieńców.

W dniu 24 bm. uroczyste posiedzenie MRN, zabawy ludowe w dniu 24 bm. o godz. 18 w salach ORZZ, Rysury Kupieckiej, PZBM, Zakł. Rowerowych nr 3, Zakł. Blumwe, Wojskow. Przedsięb. Budowlanego i PKP.

Ulgi w podatku gruntowym za terminowe wykonanie akcji „H”

BYDGOSZCZ (A) 41.809 gospodarstw w woj. pomorskim otrzymało ulgi w podatku gruntowym na sumę 131 milionów 598 tys. zł za terminowe wykonanie dostaw w ramach akcji „H”. W akcji tej przodują mało i średniorolni chłopi. W grupie przychodowości do 80 kwintali otrzymało blisko 16 tys. ma-

MUZYKA DLA WSZYSTKICH

Jutro Olgięrd Straszyński

Jutro, w poniedziałek 23 bm. o godz. 20 odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej drugi koncert zespołu terenowego Pom. Ork. Symf. Jest to ten zespół, który po dwóch miesiącach ma za sobą już ponad 30 koncertów w miastach, środowiskach robotniczych i wiejskich, świetlicach i fabrykach. Program jakkolwiek popularny przynosi jednak najlepszą muzykę. Zespołem terenowym dyryguje tym razem świetny dyrygent Olgięrd Straszyński z Warszawy. W interesującym programie, zawierającym dzieła Rossiniego, Schuberta, Musorgskiego i Prokofiewa podkreślić należy piękny koncert skrzypcowy d-moll Wieniawskiego, który w doskonałym skrzypku Henryka Palulisa, koncertmistrza Państw. Filharmonii Bałtyckiej w Sopocie znajdzie idealnego od twórcę.

Ulgi w podatku gruntowym za terminowe wykonanie akcji „H”

torolnych ulgi na sumę 25 milionów 292 tys. zł.

Również średniorolni wzięli poważny udział w akcji „H”. 19.440 gospodarstw średnim udzieleno ulg w podatku gruntowym w wysokości ponad 42 miliony zł i 1.034 tony zboża.

Gospodarstwa duże uczestniczyły w akcji „H” w znacznie mniejszym stopniu. Zaledwie 6.510 bogatszych chłopów wywiązało się terminowo z dostaw irdy chłownej i skorzystało w związku z tym z ulg podatkowych. Wyniki akcji „H” w ubiegłym roku wykazują, że bogatsze gospodarstwa przestały być głównym dostawcą świń. W coraz większym stopniu szerokie rzesze mało i średniorolnych chłopów stają się najważniejszym producentem żywności.

Wyróżnione pielęgniarki

W maju 1949 roku w Warszawie otwarta została pierwsza w Polsce Szkoła Instruktorów Pielęgniarstwa przy Min. Zdrowia. Kandydatki do szkoły wybrane zostały z poszczególnych województw przez Wojewódzkie Wydziały Zdrowia oraz WK PZPR. spośród najaktywniejszych pielęgniarek.

Absolwentki Inst. Pielęgn. Szkoły objęły już placówki szkoleniowe w całej Polsce. Trzy absolwentki mianowane zostały dyrektorami Szkół Pielęgniarsko - Położniczych. Jedną z tych absolwentek obejmie stanowisko dyrektora Państwowej Szkoły Pielęgniarsko - Położniczej w Bydgoszczy. Jest nią p. Berta Koenig, która z dniem 1 lutego br. obejmuje w tym zakładzie urzędowanie. Niektóre z absolwentek zostały wicedyrektorami, a reszta instruktorami. Jedną z absolwentek p. P. Kryszkiewicz z Bydgoszczy wyróżniona w pracy pielęgniarskiej, została instruktorką w Szkole Instruktorów Pielęgniarskich w Warszawie.

Nowym kadrom służby zdrowia na tak odpowiedzialnych stanowiskach życzymy owocnej pracy.

Mała fabryka

Przyjazna dłoń...

Rozwój życia świetlicowego jest faktem niezaprzeczonym. Świetlica jest potrzebą życia zbiorowego, zamieszkałego w sobie najlepsze momenty. Świetlica musi odpowiadać pełnym wymogom artysty. Otóż tak na ogół nie jest. Świetlica u nas — to ciągle jeszcze pomieszczenia bez szczególnego wyrazu, czasem zupełnie martwe sale z szachownicami i stolami do ping-ponga. Bardziej mało uwagi zwraca się na artystyczną dekorację wnętrza, marunek odpowiedniego nastroju. Przybranie świe-

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela, o 15.30 i 19.30 „Szkianka wody”
Poniedziałek — Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK
„BAJ POMORSKI” z Torunia — w niedzielę, 22 bm. o godz. 12 i o godz. 17 w sali teatru przy ul. Grodzkiej „Dom kotki” S. Marszaka.

KINA — POMORZANIN: 500 eem. POLONIA: Szeroka droga, WOLNOŚĆ: As wywiadu, ORZZ: Program składany: 7 czaredek, skich płatków. GRYF: Maskarada, BAŁTYK: Ludzie bez skrzydeł. Początek seansów: Pomorzanin Wolność i Gryf: godz. 18, 18 i 20. Polonia Orzeł, Bałtyk: godz. 15.30, 17.30 i 20.00.

MUZEBUM MIEJSKIE: codziennie od 9.00 do 16.00, w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — doroczna wystawa prac członków Okręgu Pom. ZPAP.

DYZYRY APTEK. Do 28 bm. godz. 8: Apteka pod Niedźwieciem, ul. Niedźwiezia 11, tel. 16-53; „Przy Bielawkach” Al. 1 Maja 91, tel. 23-81.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW. W niedzielę, 22 bm. od godz. 10—12 Z. Herzer — Al. 1 Maja 28.

POGOTOWIE RATUNKOWE P. K. P. — tel. miejski 12-53 lub przez centr. kolejową na nr 27-40 do 27-48. numery wewnętrzne 350 i 354 — ul. Dworcowa 63 — Centralna Kolejowa Przychodnia Lekska.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telefonów 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY

Poniedziałek, dn. 23 stycznia 50 r.
5.10 — Progr. og.-polski. 8.05 — Program lokalny dnia. 8.07 — Wiadomości miejscowe. 8.15 — Progr. og.-polski. 13.30 — Koncert rozrywkowy: zespół instrumentalny T. Polańskiego, Stefan Janicki skrzypce, 14.00 — Progr. og.-polski. 14.15 — Na wojeską nutę. 14.40 — Pomorski dziennik radiowy. 14.55 — Progr. og.-polski 16.20 — Pogadanka pt. „Stanisław Staszic”. 16.30 — Audycja poświęcona rocznicy zgonu W. Zeleńskiego. 16.30 — 48 fragment powieści Jana Drdy „Miasteczko na dłoni”. 17.00 — Progr. og.-polski. 22.00 — Kwadrans muzyki rozrywkowej w wyk. G. Kardasia. 22.15 — Progr. og.-polski 24.00 — Zakończenie audycji — hymn.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 22 bm. odbędzie się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

ŚWIETLICA SPÓDZ, WYDAWN. „ZRYW” (Czerwonej Armii 20) godz. 10.30 — trójmecz kobiece w tenisie stołowym z udziałem ZKS Kolejarsko-Gedania (Gdansk), Związkowiec (Bgd) i Ogniwo (Bydg.).

HALA SPORTOWA DOW (ul. Dwernickiego) godz. 11 — mecz piętarski o mistrzostwo I Ligi Związkowiec (Bgd) — Związkowiec (Bydg.).

SALA KINA WUBP (ul. Chodkiewicza) godz. 14 — zapasniczy mecz ligowy Związkowiec - Skra (W-wa) — Gwardia (Bydg.).

LODOWISKO GWARDII (ul. Zamajskiego) godz. 18 — ligowy mecz hokejowy Związkowiec - KTH (Krynica) — Gwardia (Bydg.).

Reflektorem po BYDGOSZCZY

Wytrząpć!

Niesumienne gospodynie, czytając ten tytuł, z niepokojem obejrzą się na swoje zakurzone meble i dywany. Ale, moje panie — tyłko się nie denerwować! Chodźcie o wytrząpanie dywanów, lecz w naszych malców, czyli mówiąc po prostu dzieci. Stary Kanał Bydgoski pokrył się lodem, a w pobliżu pierwszej służby ślizga się mazelka smarkateria, nie zważając na groźące jej niebezpieczeństwo załamania się naturalnej ślizgawki. Memento mori! Ta średniowieczna dewiza teologiczna niechaj stanie się natchnieniem i źródłem złotej myśli dla pilnującej bezpieczeństwa milicji, a ręka niechaj za myślą nadaje. Myśl ta brzmi: trzepać smarkaczy, póki się nie potopia, bo gdy się utopia nie będzie po pierwsze kogo trzepać, po drugie — kogo ostrzegać.



czytać! — mruczy wściekle morderczy.

— Przepraszam. To chyba pan! — odpowiada uprzejmie grubas, wskazując na wymalowany napis — „Motorowemu zabrania się rozmawiać z pasażerami”.

Węch poezji

Nie sztuka beztęcza, lecz sztuka od czasu do czasu pochwalić. Uczynimy to w stosunku do Poczty, która niejednokrotnie w zółtym tempie dostarcza korespondencję adresatom, lecz posiada fenomenalną węch.

Ostatnio otrzymałem list z imieniem i nazwiskiem oraz miejscowością bez podania ulicy i numeru domu. List ów, którego nadawca był wielkim zapominałskim — koledownał po całym mieście, lecz dzięki węchowi i listowym bydgoskich trafił pod właściwy adres.

Przed wojną słyszałem o następującym autentycznym wypadku. Do Bydgoszczy dotarł list zaadresowany: „Mężczyzna, blondyn, metr 52, cześć się z przedziałkiem na lewo i przechadza codziennie na plantach nad słuzami w Bydgoszczy”. I fenomenalna obsługa pocztowa odnalazła adresata!!!

Nie należy wątpić, że korespondencja adresowana nawet, jak powyżej, i dzisiaj, dzięki wytrąpanym listowym dotrze do miejsca przeznaczenia. Po tym miłym komplemieście dla Poczty bolesny jest: — Dostarczajcie szybko listy!

„JERRY”

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zarz. Okr. ZS Ogniwo zawiadamia wszystkich członków kół i klubów sportowych w Bydgoszczy o treningach gimnastyki i gier sportowych, które odbywają się dla kobiet w poniedziałki od 18.30 — 19.30, dla mężczyzn od 19.30 — 21.15. Kobiety ćwiczą również w piątek od 19 — 19.30 wraz z kobietami ZS Włókniarz. Treningi odbywają się w Gimnazjum Żeńskim przy ul. Słazica 4.

UWAGA! KIOSKARZE!

W poniedziałek, 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali Rospury Kupieckiej zebranie organizacyjne Sekcji Kioskarzy przy Zrzeszeniu Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy.

Obecność wszystkich kolegów obowiązkowa.

Z. K. S. „KOLEJARZ - BRDA”. Roczne walne zebranie klubu odbędzie się w niedzielę, 22 bm. o godz. 15.00 w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej, na które zaprasza wszystkich członków bratnich klubów.

Sport

ZEBRANIE INFORMACYJNE KLUBÓW BYDGOSKICH BYDGOSZCZ (a) Z inicjatywy Inspektoratu Kultury Fizycznej, zwołane zostało zebranie delegatów klubów i kół sportowców z terenu bydgoskiego.

Na zebraniu postanowiono zorganizować w dniach 22—26 bm. propagandowe imprezy sportowe, z okazji V rocznicy wyzwolenia woj. pomorskiego przez Bohaterską Armię Radziecką. Omówiono również sprawę przejęcia patronatów nad szkołami bydgoskimi przez poszczególne kluby i zrzeszenia sportowe. Postanowiono także stworzyć w najbliższym czasie specjalne kadry sportowców, które wezmą udział w zawodach propagandowych na wsi.

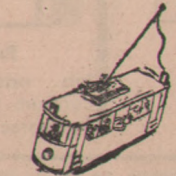
KOLEJARZ — GWARDIA II 15:2

BYDGOSZCZ (maj). Spotkanie rewanżowe o mistrzostwo kl. A Pomorza w hokeju na lodzie między Kolejarzem-Brdą a Gwardią II zakończyło się wysokim zwycięstwem Kolejarza. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Nowak (5), Wieleba (3), Labenc (2), oraz Banach, Nowacki, Andrzejewski, Świtała i Porzych po jednej. Dla pokonanych — Buhl i Klimek.

Zdradzieckie napisy

W bydgoskich tramwajach linii „1” jest tłoczno. Pasażerowie riercą się, otwierają drzwi. Przeciąg. Korpulentny pasażer przepycha się na przednią platformę. Otwiera drzwi, na których widnieje napis: „Otwieranie drzwi w czasie biegu wzbrownione”.

— Co u diabła, nie umie pan



Kacik SZACHOWY

pod redakcją mgr Antoniego Jurkiewicza

Z zadań szachowych najpospolitsze są: dwa i trzychodówki. Rzadziej spotyka się cztero- i pięciochodówki, a kilkunastu posunięciowe zadania należą już do osobliwości.

Oto jedno takie curiosum radzieckiego mistrza Kasparjana:

Białe: Kf1, Se6, Pc2, d5, e4, f3, f5 (7)
Czarne: Ke5, Gd4, Pc3, c5, d6, f6 (6)
Białe zaczynają i dają mat w 17 posunięciach!

PARTIA

Białe: Gereben Czarne: Szilagyi
Obrońca Nimcowicza.

1) d4 Sf6 2) c4 e6 3) Sc3 Gb4 4) Hc2 Sc6 5) Sf3 d6 6) a3 G:c3 7) H:c3 a5 8) b3 He7 9) Gb2 Se4 10) He2 f5 11) e3 0-0 12) Gd3 Sg5 13) S:g5 H:g5 14) f4 Hh4 + 15) g3 Hh6 16) e4 e5 17) d:e5 d:e5 18) e:f5 e:f4 19) 0-0-0 f:g3 +

20) Kb1 g2 21) Whg1 Se7 22) f6 g:f6 23) H:g2 + Sg6 24) Wd1 Gh3 25) Hd5 + Kg7 26) W:f6 W:f6 27) He5 Waf8 28) He7 + Wf8f7 29) G:f6 + Kg8 30) Hd8 + Hf8 31) G:g6 h:g6 32) W:g6 + Kh7 33) Hd3 W:f6 34) W:f6 i czarne poddały się. Pouczająca partia!



W niedzielę, 22 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

KATOWICE — Katowice — Ostrawa w hokeju na lodzie.
WROCLAW — Warszawa — Wrocław w pływaniu.

W spotkaniach o mistrzostwo Ligi pięciarskiej walczą (na pierwszym miejscu gospodarze):

I LIGA
Gwardia (Gd.) — Gwardia (W-wa) Związkowiec (Bdg) — Związkowiec (Ł)

II LIGA
Warta — Stal (Wr.)
ŁKS - Włókniarz — Cracovia
Ogniwo (Wr.) — Kolejarz (Pz.)

O WEJŚCIE DO LIGI

Lublinianka — Legia (W)
Włókniarz (Kalisz) — Bawelna (Ł)
Budowlani (Mysł.) — Gwardia (Kr.)
Związkowiec (Chelmża) — Gwardia (Koszalin)

W meczach o mistrzostwo Ligi zapasniczej spotykają się:
Gwardia (Bdg) — Związkowiec - Skra (Warszawa)

Kolejarz (Pz.) — Gwardia (Ł)
Stal (Wr.) — Siła (Mysł.)
Stal (N. Bytom) — Legia (Kr.)

W meczach o mistrzostwo Ligi hokejowej spotykają się:

Gwardia (Bydg.) — KTH
Kolejarz (Tor.) — Stal (Siemian.)
Len (Wałbrzych) — Legia (W)
Górniki (Mysł.) — Piasł (Cieszyn)
AZS (Pz.) — ŁKS - Włókniarz.

SPORT

CRACOVIA — GWARDIA (Kr) 7:0

KRAKÓW. W rewanżowym meczu o mistrzostwo Ligi PZHL, Cracovia pokonała Gwardię (Kraków) 7:0 (1:0, 1:0, 5:0). Najlepszymi graczami w zwycięskiej drużynie byli Palus i Maciejko, któremu Cracovia zawdzięcza, że nie straciła ani jednej bramki. U pokonanych wyróżnili się Cisowski i Kotaba.

Bramki zdobyli: Palus — 5, Mączczyński i Juzeficz po 1. Sędziowali Michałik i Bielecki.

WŁÓKNIARZ (Zgierz) — ŁKS 4:5

ŁÓDŹ. W towarzyskim rewanżowym meczu hokejowym Włókniarz (Zg.) pokonał Łódź ŁKS 4:5 (2:2, 1:0, 1:1). Gra stała na bardzo słabym poziomie. ŁKS wystąpił w osłabionym składzie, bez Makutyłowicza w bramce. W pierwszej tercji uległ kontuzji reprezentacyjny obrońca

Polski — Chodakowski (ŁKS), którego odwieziono do szpitala.

Bramki dla Włókniarza zdobyli: Dąbrowski, Kamiński, Antoszewicz i Olczyk — po 1; dla ŁKS-u: Łamczyński — 2 i Glamezyński — 1.

GIMNASTYCZKI NA OBOZIE

PRZED WYJAZDEM

DO CZECHOSŁOWACJI

WARSZAWA. W Akademii W. F. na Bielanach rozpoczął się obóz kondycyjny dla gimnastyczek, przed wyjazdem do Czechosłowacji. Obóz potrwa do 5 lutego. Pod kierunkiem trenera Radojewskiego przygotowuje się na obozie 11 czołowych zawodniczek polskich. Osiem najlepszych z nich weźmie udział w gimnastycznych mistrzostwach Czechosłowacji.

Co grają W TEATRZE

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. Daszyńskiego 34, tel. 123-03

O godzinie 19,15 jedno przedstawienie, pełna humoru sztuka czeskiego autora **Waszka Kani**
„Brygada szlifera Karhana”
Zniżka dla studentów i członków zw. zawodowych ważne. Kasa czynna od godz. 12 do wieczora 716

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Łódź, 11 Listopada 21 — tel. 150-56 3734

Dzisiaj 22 o godzinie 19,15
„ROZBITKI”
Komedie w 4 aktach Józefa Blizińskiego z udziałem A. Dymyzy, P. Relewicza Ziemińskiego, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych.
Kasa czynna od godz. 10—14 i od 16

Teatr „OSA” — Łódź, ul. Traugutta 1, tel. 272-70

Dzisiaj o godzinie 19,30 arcywesoła komedia-larsa pt.
„Romans z wodewilu”
gościnnym występem znanego artysty TADEUSZA WESOŁOWSKIEGO 30 osób zespołu artystycznego — balet — zwiększona orkiestra — pomysłów dekoracje — barwne stroje stylowe — oryginalna szopka krakowska i kukielki. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy. Tel. 272-70. Przedstawienie rozpoczyna się punktualnie. 3715

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”, Łódź, Piotrkowska nr 243

Ostatnie dni o godzinie 19,15 3714
„Ptasznik z Tyrolu”
Operetka w 3 aktach M. Westa i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór. Balet. Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 15 i od 17. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11

Teatr Laik „ARLEKIN” Łódź, Piotrkowska 152

Telefon 258-99
przygotowuje w ramach Festiwalu radzieckich sztuk lalkowych widowisko pt.
„ZŁOTA RYBKĄ”
w opracowaniu E. Tarachowskiej. Sztuka z repertuaru Sergiusza Obrazcowa Lalki i dekoracje według projektu Konstantego Mackiewicza. Widowisko wystawione zostanie w reżyserii Henryka Ryła 3729

Rozpowszechniajcie IKP

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — PONIEDZIAŁEK, 23 STYCZNIA

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości radiowych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka polska i radziecka. 6.45 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszelchnia radiowa. 8.35 przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 przerwa. 13.25 Program dnia. 14.00 Audycja ZNP. 14.55 Utwory Mendelssohna. 15.30 Audycja filatelistyczna. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Czy chcesz być włókniarzem? 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Koncert muzyki ludowej: kapela pod dyr. H. Czyży, Z. Wilgusówna, sopran. 18.40 Wszelchnia radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Puccini — opera „Tosca”. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 c. d. opery. 21.45 „Sztandar” — opowiadanie Karosławowa. 22.15 Muzyka. 22.20 Pieśni masowe. 23.00 Ostatnie

wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji, hejnał.

POMORSKIE ZAKŁADY PRZEM. DRZEWNEGO
Zakład Nr 16 w Kieleszycach, powiat Miastko

zatrudni od dnia 1 lutego 1950 roku
1 młodszego k. eśl. za
1 brakarza drzewnego
1 szofera
z prawem jazdy pie wszej kategorii
1 mistrza kołodziejskiego
z długoletnią praktyką

Podania z dwoma własnoręcznymi życiorysami i odpisami świadectw kierować należy do Referatu Personalnego pod wyżej podany adres. Warunki pracy wg Umowy Zbiorowej Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. 371

Z dniem 1 lutego br., rozpoczyna Spółdz. Wydawn.-Oświat. „Czytelnik” Del. Pom. — Koło Członków

KURSY KSIĘGOWOŚCI
Zapisy przyjmuje się w Bydgoszczy ul. Czerwonej Armii 6 „Czytelnik” w godz. 14—17, we Włocławku Stary Rynek 7 p. Bromiska w godz. 14—17. 3697

DOM
handlowy — składy i spichlerz, 2.800.000 willa z placem 1.350 m² w Orłowie — 3.700.000 domy mieszkalne sprzeda „Cepos”, Bydgoszcz, Dworcowa 9. 3733

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Wąbrzeźnie
zaangażuje natychmiast

1 KIEROWNIKA
techniczno - budowlanego
na warunkach umowy zbiorowej dla budownictwa, płaca do 45.000 plus dodatek. Zgłoszenia wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw lub osobiście kierować do Zarządu Miejskiego w Wąbrzeźnie. 3690

Paweł Szalski — Franciszek Urbański
Warsztat ślusarski
Bydgoszcz, Grunwaldzka 29

wykonuje: z powierzonego materiału uchwyty do antygronu, uchwyty elektryczne na „Kuhlo” na rurkę 11 mm — 13,5 mm i 16 mm oraz tablice licznikowe metalowe. 3732

WOLNE POSADY
Maszynistka-sekretarka
potrzebna od zaraz. Oferty IKP Bydgoszcz „3731”. (3731)

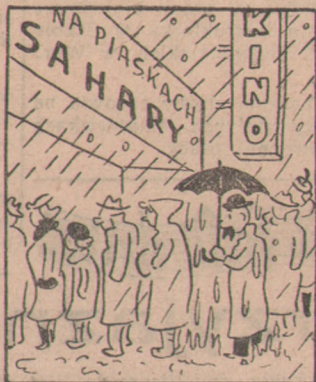
KOŁOWROTKI
do przedzenia wełny, poleca J. Sowiński, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 4. (7448)

SPRZEDAŻ
Jadalnię
dębowa używana, dobrą, okazjynie sprzedam. Bydgoszcz, Zb. Rynek 12 sklep (7403)

KUPNO
Meble
używane, maszyny damska, zegarki ręczne, damskie, męskie pierwszorzędne kupuję. Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 12. 7465

RÓŻNE
Przyjmę wspólnika
lub odsiąpię porowę sklepu, centrum Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz „3691”. (3691)

FURDYGA I SYN



Rzecz istotnie nie do wiary!
Trza mieć hart, by to przetrzymać!
Na ekranie coś z Sahary,
A na dworze deszcz i zima.



Trudno bileć jest do kina
(Ten zniżkowy) szybko dostać.
Nie jest więc to ojca wina,
Że w lodową zamarzł postać.



Ale sprytny Cynamonem
Coś przeczuwał i wziął młotek.
Zaczął rabać... Cyk... Zrobione.
Spójrz! Co myślisz, lato, o tym!!



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY
ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENTERATY W BYDGOSZCZY
ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29
Za niedoroczenie pisma spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

DDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia millimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.